



**BĄDŹ ZDROWĄ!
KULAWY PARAGRAFY
SKAUCI PIWNI
ZAPASY ZE SKANDALEM
BANK KAWAŁÓW**

**str. 6
str. 7
str. 8
str. 10
str. 16**



KONTAKTY

22 (917)

31 MAJA 1998

CENA 1,50 zł

GABRIELA SZCZĘSNA

Przyjaźń z talerza

Głównym sprawcą jest...
talerz.

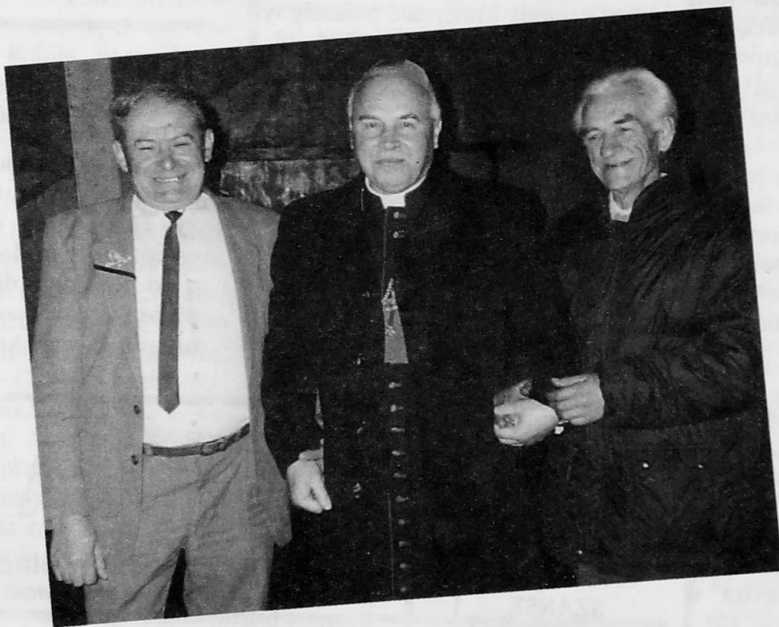
Latem ubiegłego roku Urząd Gminy w Turośli otrzymał pismo Komitetu Integracji Europejskiej o możliwości finansowania z funduszu PHARE, w kwocie od 10 do 100 tysięcy złotych, współpracy z zagranicą. Warunek: przedstawienie własnego programu.

— Czasu było bardzo mało, a przed nami wielka szansa — wspomina Zbigniew Kamiński, dyrektor turoślańskiego Gminnego Ośrodka Kultury. — Nie można przecież rozłożyć map i szukać partnera na chybił trafił. Wtedy przypomniałem sobie o samochodzie strażackim, który na początku lat dziewięćdziesiątych podarowała Turośli holenderska gmina, ale nie pamiętałem jej nazwy. Zaświtało mi, że po wizycie gości pozostał pamiątkowy... talerz. Z nazwą Dalfsen! Postanowiliśmy spróbować nawiązać kontakt właśnie z Dalfsen.

str. 5



Józefa i Feliks Gocłowscy (1920 r.)
rodzice arcybiskupa



Sakra z orłów

ALICJA NIEDŹWIECKA

str. 4



JOANNA GOSPODARCZYK

Zaradny radny

Jest mocno zapracowanym człowiekiem. Prowodzi hurtownię napojów, firmę robót ziemnych. Jest radnym w gminie Rutki i ławnikiem Sądu Rejonowego w Zambrowie.

„Pan W. pracował, tak jak reszta radnych, bardzo dobrze”, wystawia mu świadectwo wójt, Tadeusz Zelerowicz.

„Nikt się po nim nie spodziewał, że będzie zamieszany w kradzież”, kwituje sołtys Tadeusz Modzelewski.

Leszek W. kończy właśnie kadencję radnego. Za kilka miesięcy wybory do nowych władz. Już teraz wiadomo, że w Rutkach szykuje się ostra konkurencja o stołek wójtowski. Gmina wychodzi na prostą: siedziba władzy przeniesiona do nowego budynku, działają automatyczne telefony.

str. 8-9



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Alicja Niedźwiecka o rodzie Gocłowskich i Andrzeju Kaliszu, prawniku prezydenta RP • Maria Tocka o nagrodzonych autorach prac dyplomowych.

NAJOSTRZEJSZA RYWALIZACJA O PRZYJĘCIE DO WYMAZOWANEJ SZKOŁY średniej tradycyjnie będzie w Technikum Elektronicznym Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży. Znacznie więcej chętnych niż miejsc notują również łomżyńskie „ogólniaki”, Zespół Szkół Ekonomicznych w Łomży i placówki o podobnym profilu w innych miastach. Gdyby wszyscy absolwenci szkół podstawowych w województwie zdecydowali się kontynuować naukę, zabrakłoby w szkołach ponadpodstawowych 1400 miejsc.

NA 37,8 MILIONA ZŁOTYCH OBLICZA STRATY PODATKOWE Urząd Kontroli Skarbowej w Łomży, wykryte w województwie w wyniku przeszło 1400 kontroli przeprowadzonych przez inspektorów UKS w ubiegłym roku. Część przypadków naruszenia prawa wynikała z błędów przedsiębiorstw, ale więcej było świadomych nadużyć. Wśród „grzechów” łomżyńskich przedsiębiorców znalazły się m.in. faktury na nieistniejących dostawców, zawyżanie kosztów uzyskania przychodu, niewłaściwe korzystanie z dotacji celowych i środków pozabudżetowych.

TWORZENIE „LOBBINGU ŁOMŻYŃSKIEGO” w Senacie (aby nie odrzucił przyjętego przez Sejm zapisu o ustanowieniu powiatów grodzkich w miastach tracących status wojewódzkich) zapowiedział poseł Michał Kamiński z AWS. Jednocześnie zobowiązał się do podjęcia działań, aby w Łomży utworzyć siedzibę wicewojewody i być może sejmiku przyszłego regionu. Chce również przeforsować zmianę nazwy „Ziemia Białostocka” na „Ziemia Białostocka i Łomżyńska” lub „Ziemia Narwiańska”.

„PIĘCSETKĘ”, CZYLI LISTĘ NAJWIĘKSZYCH POLSKICH PRZEDSIĘBIORSTW uszeregowanych według przychodów, opublikował tygodnik „Polityka”. Z firm województwa znalazły się na niej Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie – 282. miejsce, „Mlekovita” w Wysokim Mazowieckim – 301. i „Mlepol” w Grajewie – 401. (bardzo duży awans, o 85 miejsc, w porównaniu z ubiegłym rokiem).

ELITARNE STOWARZYSZENIE PRZEDSIĘBIORCÓW Business Centre Club dotąd nie miało członków w województwie łomżyńskim. Władze Łoży Regionalnej BCC w Białymstoku poinformowały, że wstępny akces do organizacji zgłosiły Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie i „Mlekovita” w Wysokim Mazowieckim. Członkostwo w BCC nobilituje firmy, ponieważ zależy m.in. od wysokości ich obrotów.

AKCJE SPÓŁKI MURAWSKI HOLDING ZE ŚNIADOWA DOPUSCIŁA DO PUBLICZNEGO OBROTU Komisja Papierów Wartościowych. W czerwcu zaplanowana

jest publiczna subskrypcja waleń firm, a debiut giełdowy przewidywany jest w sierpniu. Murawski Holding zajmuje się m.in. produkcją rur z tworzyw sztucznych i handlem materiałami budowlanymi. Będzie to czwarta spółka w Łomżyńskim, obecna w notowaniach giełdowych.

WŚRÓD LAUREATÓW MIĘDYNARODOWEGO KONKURSU Nagroda na Rzecz Demokracji, który zainicjowany został w ubiegłym roku przez Unię Europejską i Stany Zjednoczone, znalazło się Biuro Porad Obywatelskich, którego jeden z ośrodków informacyjnych działa w Łomży. Biuro powstało pod patronatem Fundacji Demokracji Lokalnej jako jedno z pięciu w kraju. Pracują w nim głównie wolontariusze służący pomocą ludziom, którzy nie potrafią znaleźć właściwego sposobu rozwiązania swoich problemów lub są bezsilni w kontaktach z urzędami.

PIERWSZA W TYM ROKU OFIARĘ POCHŁONĘŁA BIEBRZA: w okolicy Osowca utonęła osiemnastoletnia dziewczyna, mieszkanka Moniek, która przyjechała ze znajomymi na majówkę. Zwłoki odnaleźli pletwonurkowie ze straży pożarnej.

ZAMKNIĘCIE DROGI NR 61 DLA TIR-ÓW zapowiada od lipca Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Białymstoku. Z drogi będą mogły korzystać pojazdy tylko do 12 ton ładowności.

WZROST PŁAC W ŁOMŻYŃSKIEM w pierwszym kwartale tego roku był tak niewielki, że nie wpłynę na wysokość tzw. normatywu mieszkaniowego, który dotyczy mieszkańców bloków spółdzielczych, spłacających kredyt zaciągnięty przed 1992 rokiem. W drugim półroczu będzie nadal wynosił 2,46 zł (wskaźnik ten mnoży się przez liczbę metrów kwadratowych mieszkań), co oznacza 147,6 zł miesięcznie za mieszkanie sześćdziesięciometrowe.

SZANSE I ZAGROŻENIA jakie niesie proces integracji Polski z Unią Europejską były tematem konferencji zorganizowanej dla młodzieży łomżyńskich szkół przez Ośrodek Współpracy Między narodowej Wschód – Zachód w Łomży. W zajęciach brali udział m.in. przedstawiciele Komitetu Integracji Europejskiej.

ŁOMŻYŃSKIE DNI TECHNIKI, zorganizowane przez Radę Wojewódzką Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT, rozpoczęły się w poniedziałek uroczystym posiedzeniem Rady. Do końca tygodnia w siedzibie NOT przy ul. Polowej 45 działa kawiarnia internetowa i obejrzyć można wystawę kart telefonicznych, a komendy rejonowe straży pożarnej zapraszają do zwiedzania jednostek. Dni Techniki potrwać do 10 czerwca.

KOREKTY W BUDŻECIE MIASTA, zaciągnięcie pożyczki w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska, nadanie honorowego obywatelstwa Łomży kombatantowi Erwinowi Dąbrowskiemu i plastykowi Janowi Dobkowskiemu to niektóre tematy kolejnej sesji łomżyńskiego samorządu, która odbędzie się 3 czerwca (godz. 10.00) w klubie PopArt przy ul. Wojska Polskiego.

DOTACJĘ W WYSOKOŚCI 185 TYSIĘCY ZŁOTYCH OTRZYMAŁ Państwowy Teatr Lalek w Łomży od Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na dostosowanie budynku adaptowanego dla potrzeb Teatru przy ul. Niepodległości dla niepełnosprawnych. Niepełnosprawni będą mogli też oglądać bezpłatnie przedstawienia przez 10 lat.

ŁOMŻYŃSKI KLUB SPORTOWY ogłasza nabór młodych adeptów piłki nożnej, urodzonych w latach 1985, 1986, 1987, 1988. Zgłoszenia przyjmują trenerzy: Zbigniew Rańczuch i Adam Popławski (14.00-18.30) na stadionie ŁKS. Szczegółowe informacje: tel. 16-34-27.

ZNAKI CZASU

• „Jeśli Radio Maryja nie poprawi się, to Lech Wałęsa założy własne”, zapowiedział były prezydent w czasie spotkania z niemieckimi przedsiębiorcami w Bonn.

• Powstała Federacja Stowarzyszeń Osób Internowanych, Więzionych i Represjonowanych w Stanie Wojennym.

• Posłowie ciągle nie mogą zdecydować, ile ma być województw. Ostateczne decyzje opóźnia brak dyscypliny posłów AWS i bałagan proceduralny: odrzucony został wniosek 16 województw, zgłoszony przez posła SLD, a przyjęty taki sam wniosek posła AWS.

• MEN wystąpił z projektem określania się szkół jako laickie i katolickie. Mimo głośnych protestów wielu środowisk minister edukacji Mirosław Handke wygrał głosowanie w Sejmie nad wotum nieufności. Od dzielenia na szkoły „katolickie” i „świeckie” odcięła się hierarchia Kościoła katolickiego.

• Poznański poseł Karol Działoszyński (UW) jako członek Sejmowej Komisji Transportu, Łączności, Handlu i Usług doprowadził do zmiany zapisu w ustawie. Dzięki tym poprawkom każdy kierowca, który chce w samochodzie rozmawiać przez telefon komórkowy, musi używać zestawu głośno mówiącego. Nikt nie wiedział, że poseł jest właścicielem firmy, która sprzedaje takie zestawy.

• W Tarnowskim grasuje fałszywy ksiądz. Wspólnie z fałszywą gospodynią wyłudzaają pieniądze od starszych ludzi.

KLESZCZ ATAKUJE

Dziesięć przypadków boreliozy i jeden zapalenia mózgu spowodowanych przez ukąszenia kleszczy odnotowały już w tym roku służby sanitarne i medyczne. Najwięcej chorych jest w rejonie Kolna i Łomży. Uczestnicy wycieczek do lasu powinni zachować szczególną ostrożność; najlepiej ubierać się w stroje dokładnie osłaniające ciało, a po powrocie dokonać dokładnych oględzin skóry. W razie wystąpienia objawów (np. ból głowy, podwyższona temperatura) należy niezwłocznie skontaktować się z lekarzem.

Wyjątkowa REGOLA

Jedyna samonośna blachodachówka

Technologia panelowa daje możliwość głębokiego tłoczenia blachy, toteż Regola ludzko przypomina swoją grubością i wyglądem tradycyjną dachówkę ceramiczną. Daje się układać na wszelkich rodzajach dachów, a przede wszystkim na dachach o skomplikowanej konstrukcji. Panel waży jedynie 11 kg i nadaje się do pokrywania lekkich, a także nadwątłych czasem więźb dachowych. Każdy panel wyposażony jest w metalową tętę nośną, co eliminuje potrzebę stosowania drewnianych łat i kontrłat. Regole układają się na krokwiach, unikając pracochłonnej i kosztownego deskowania dachu. Pozwala to również oszczędzić dużo drewna. Twój dom będzie ekologiczny i bezpieczny. Włamanie do środka przez dach staje się praktycznie niemożliwe dzięki tacie nośnej montowanej co 40 cm.

ISO 9001

a także RAPID

✓ Metalowy system orynnowania
✓ Dachówki bitumiczne ISOLA

SIBA

Autoryzowany dystrybutor PHU „DOMAX”
Aleja Legionów 54 (obok sklepu „Gośka”)
18-400 Łomża
tel. 16-69-62; 0-602-497-983



KONTAKTY

– Nic nie można robić na siłę. Jeśli będzie po-
pyt i podaż, to współpraca między Łomżyńskim
a wybranym rejonem Rosji, na przykład wołoga-
dzkim, jest możliwa – powiedział Aleksander Po-
nomarjow, przewodniczący Dumy Państwowej
Rosji, deputowany z wołogadzkiego rejonu.

Trzech deputowanych Dumy przyjechało do
Polski na zaproszenie posła Mieczysława Czer-
niawskiego, przewodniczącego sejmowej pol-
sko-rosyjskiej komisji i jego zastępcy, posła Mi-
chała Kamińskiego. Rosjanie spotkali się z woje-
wodą Sławomirem Zgrzywą i prezydentem Łom-
ży Janem Turkowskim. Ważnym punktem wizyty
było ognisko, zorganizowane przez biznesme-
nów, przy którym można było omówić ewentual-
ne plany współpracy.

– Bardzo żałuję, że poprzednie władze woje-
wódzkie nie zdecydowały się na kontynuowanie
współpracy z Tatarstanem, czyli dawniejszą Re-
publiką Tatarską. Teraz ściśle więzy gospodarcze

z Kazaniem ma Łódź. Zadowolona, że znalazła ryn-
ki zbytu na produkty przemysłu włókienniczego –
powiedział poseł Czerniawski. – W Kazaniu zosta-
ła ulica Łomżyńska, dzieci w jednej ze szkół uczą
się polskiego. Został więc ślad dawnej współpracy.

Posel Kamiński zaproponował stworzenie pro-
jektu współpracy młodzieżowej i stwierdził, że ot-
warcie na Wschód jest w interesie łomżyńskich rol-
ników.

Aleksander Ponomarjow uspokajał, że w Rosji
nie ma antypolskich nastrojów, bowiem sprawę we-
jścia Polski do struktur NATO uznano oficjalnie za
naszą wewnętrzną sprawę. Choć przypominał, że
gdyby Rosja wdała się w konflikt, na przykład, z
Turcją (członkiem NATO), to Polska oficjalnie mu-
siałaby wystąpić przeciwko potężnej Rosji. Na ko-
niec przewodniczący Dumy przekazał najlepsze
pозdrowienia wszystkim mieszkańcom Łomżyń-
skiego.

PO NAPADZIE NA PLEBANIĘ

Łomżyńska prokuratura przygotowuje akt oskarżenia przeciwko
przestępczej grupie z Elku, która dokonała w styczniu napadu na pleba-
nię w Miastkowie. Dotychczasowy przebieg śledztwa wskazuje, że pode-
jrzeni mają na sumieniu brutalne napady rabunkowe także w Olsztyn-
skim i Suwalskim. Z prokuratur w Augustowie, Elku i Olecku dotarły
do Łomży materiały dotyczące co najmniej dziewięciu przestępstw trój-
ki rabusiów, popełnionych w okresie ostatnich trzech lat. Wpadli dopie-
ro po napadzie w Miastkowie. Podejrzeni konsekwentnie nie przyznają
się do winy i odmawiają wyjaśnień.

TARGI ROL-EKO

Łomżyńskie Targi Konsumpcyjne
Rol-Eko po raz pierwszy odbędą się w
ODR w Szepietowie 27 i 28 czerwca w
ramach Dni z Doradztwem Rolniczym.
Trzy wcześniejsze edycje targów orga-
nizowane były w Łomży. W Dniach z
Doradztwem, tradycyjnej i znanej z
dobrej organizacji imprezie, uczestni-
czą setki rolników i świadczących
usługi dla rolnictwa.

Organizatorzy przewidują wystawę
artykułów konsumpcyjnych (przetwór-
stwo rolno-spożywcze), przemysłow-
ych (sprzęt gospodarstwa domowe-
go, odzież, wyposażenie wnętrz, środ-
ki transportu dla rolnictwa), do pro-
dukcji rolnej (maszyny i urządzenia,
nawozy i środki ochrony) oraz wysta-
wę urządzeń związanych z ochroną
środowiska. Zainteresowani mogą
zgłaszać się do 15 czerwca w Agencji
Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej S.A.
(Łomża, ul. Nowa 4).

„MISTRZOWIE SIKAWKI”

Mistrzostwo województwa
w sporcie pożarniczym zdo-
byli strażacy z Komendy Rejo-
nowej Państwowej Straży Po-
żarnej w Kolnie. W punktacji
generalnej gospodarze zawo-
dów wyprzedzili zespoły KR
PSP w Grajewie i Zambrowie.
Bieg z przeszkodami indywi-
dualnie wygrał Tomasz Sień-
czuk (KR PSP Wysokie Mazo-
wieckie) przed Tomaszem Sie-
ławą i Grzegorzem Dudą (obaj
Kolno), drużynowo – Kolno
przed Grajewem i Łomżą,
sztafetą – Grajewo przed Wy-
sokiem Mazowieckiem i Za-
mbrowem, ćwiczenia bojowe
– Kolno przed Zambrowem i
Łomżą. Mistrzostwa obserwo-
wała liczna grupa dzieci i mło-
dzieży z kolneńskich szkół.

HODOWLA NIEDOBORÓW

Osiem wyroków skazujących i
pięć uniewinniających wydał Sąd
Rejonowy w Łomży w sprawie nie-
gospodarności w Ośrodku Hodowli
Zarodowej w Grabowie (jedna
sprawa wyłączona została do odręb-
nego rozpatrywania). Wyroki nie są
prawomocne, a Wydział Zamiesco-
wy łomżyńskiej Prokuratury Rejo-
nowej w Kolnie zapowiada apelację.
Sprawa zaczęła się w ubiegłym roku
po stwierdzeniu w magazynie
Ośrodka niedoboru na ponad 110 ty-
sięcy złotych (wartość całych zapa-
sów oszacowana była na 150 tysię-
cy). Prokuratura sformułowała akt
oskarżenia wobec magazyniera, dy-
rekcyj, księgowości oraz osób, które
przez 17 lat dokonywały fikcyjnych
inventaryzacji zawartości magazynu.
Kary kilku miesięcy więzienia w
zawieszeniu otrzymali tylko człon-
kowie komisji inventaryzacyjnych,
którzy wypełniali dokumenty bez
sprawdzenia zapasów. Wszyscy
oskarżeni o niewłaściwy nadzór zo-
stali uniewinnieni.

SUKCES „ŻEGLARZY”

Reprezentanci LOK, ŁSM i SP nr 10
pod kierunkiem instruktora Leszka
Szubińskiego z Łomży odnieśli kolej-
ny sukces. Tym razem na Ogólnopol-
skich Zawodach Modeli Żaglowych. W
klasie F5-E Marcin Żodkiewicz zajął II
miejsce, Marcin Fabiszewski był 8., a
debiutant Radosław Bronakowski –
10.

KTOŚ WYJDZIE IM NAPRZECIW...

Tak brzmi tytuł wystawy foto-
gramów w łomżyńskim kinie
„Millenium”, na którą zaprasza
gospodarz i Polska Akcja Hu-
manitarna. Ekspozycja jest
skromną ilustracją konwojów
PAH do Jugosławii, Litwy, Kaza-
chstanu, Czeczenii oraz do
ośrodków uchodźców i z akcji
pomocy ofiarom ubiegłorocznej
powodzi w Polsce. Wystawę
można zwiedzać codziennie, w
godzinach pracy kina, do 8 czer-
wca. Zainteresowani ekspozycją
w innych godzinach proszeni są
o kontakt z „Millenium” (tel.
16-75-19).

TAJEMNICA KANTORU

Sąd Apelacyjny w Białymstoku
podtrzymał wyrok Sądu Wojewó-
dzkiego w Łomży uniewinniający
Ormianina Garegina A. od zarzutu
napadu na kantor w Łomży w paź-
dzierniku 1994 roku, zabójstwa je-
dnej z pracownic i ciężkiego zranie-
nia drugiej. Sąd uznał, że brak jest
dostatecznych dowodów winy
oskarżonego. Kluczowe dla sprawy
zeznania świadka incognito i złożo-
ne w hipnozie wyjaśnienia praco-
wnicy kantoru, która przeżyła na-
pad, były ze sobą w wielu punktach
sprzeczne. Garegin A. konsekwen-
tnie twierdził w czasie procesu, że
jest niewinny. Na jego korzyść prze-
mawiały również zeznania znajo-
mym z Białegostoku, przedstawia-
jące Ormianina jako człowieka nie-
zdolnego do brutalnych czynów.
Czy sprawa tragedii w kantorze na
zawsze już pozostanie tajemnicą?

ZAPROSILI NAS...

• Regionalny Ośrodek Kultury i
Kuratorium Oświaty w Łomży oraz
Miejski Dom Kultury w Grajewie –
na przegląd zespołów muzycznych i
wokalnych w ramach VII Wojewódzkie-
go Przeglądu Dorobku Artystycznego
Dzieci i Młodzieży „Prezentacje '98”.

• Prezydent Łomży i dyrektor Mu-
zeum Północno-Mazowieckiego – na
otwarcie wystawy „Cum privilegio” z
okazji 580-lecia nadania praw miejskich
Łomży.

• Regionalny Ośrodek Kultury i
Klub Garnizonowy w Łomży – na
wernisaż malarstwa Kazimierza Kubi-
szyna.

• Samorząd Szkolny, Rada Peda-
gogiczna, Rada Rodziców i Dyrekcja
II Liceum Ogólnokształcącego im.
Marii Konopnickiej w Łomży – na im-
prezy towarzyszące pobytowi reprezen-
tacji szkół rejonu wileńskiego.

• Muzeum Przyrody w Drozdowie
– na wystawę fotograficzną pt. „Sonaty
przyrodnicze” studentów Szkoły Głó-
wnej Gospodarstwa Wiejskiego w War-
szawie.

• Łomżyńskie Towarzystwo Nau-
kowe im. Wągów oraz Wojewódzki
Ośrodek Metodyczny i I Liceum
Ogólnokształcące im. Tadeusza Ko-
ściuszki w Łomży – na konferencję
naukowo-dydaktyczną i warsztaty po-
święcone 200. rocznicy urodzin Adama
Mickiewicza.

• Zarząd łomżyńskiego Oddziału
Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łom-
żyńskiej – na Walne Zgromadzenie
Członków.

• Galeria Sztuki Współczesnej
Muzeum Północno-Mazowieckiego w
Łomży – na wystawę malarstwa i grafi-
ki Elżbiety Caillot oraz malarstwa Ag-
nieszki Dacy.

• Poseł Mieczysław Czerniawski
– na konferencję prasową związaną z
wizytą delegacji Rosyjskiej Dumy w
Łomży.

• Wiceprzewodniczący Rady
Miejskiej Łomży – na kolejną sesję
Rady.

• Region Łomżyńsko-Ostrołęcki
Centrum Treningowego Wojakow-
skich – na etap okręgowy V Ogólnopol-
skiej Olimpiady Pamięciowej w Łomży.

• Kino „Millenium” w Łomży i
Polska Akcja Humanitarna – na wy-
stawę fotograficzną „Ktoś wyjdzie im na-
przeciw...”

• Prezydent Łomży Jan Turkow-
ski i poseł Mieczysław Czerniawski –
na konferencję prasową poświęconą
utworzeniu w Łomży filii Uniwersytetu
w Białymstoku.

• Regionalny Ośrodek Kultury w
Łomży – na VI Giełdę Piosenki Dziecię-
cej.

Dziękujemy.

KLUCZ DO WIESZCZA

Na konferencję naukowo-dydaktyczną nt. „Znaleźć właściwy klucz
do twórczości Adama Mickiewicza” oraz warsztaty z okazji 200. roczni-
cy urodzin Wieszcza zapraszają Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im.
Wągów oraz Wojewódzki Ośrodek Metodyczny i I Liceum Ogólnokształ-
cące im. Tadeusza Kościuszki w Łomży. Program:

• 29 maja, godz. 10.30, aula I LO przy ul. Bernatowicza 4 – debata
młodzieży na temat twórczości Adama Mickiewicza; debata historyków
literatury poświęcona osobie i twórczości poety, jego miejscu we współ-
czesnej kulturze; relacje o podjętych działaniach popularyzujących
twórczość Wieszcza nauczycieli i młodzieży ze szkół jego imienia; pre-
zentacja prac inspirowanych osobą i twórczością Adama Mickiewicza
przygotowanych przez młodzież uczestniczącą w konferencji (eseje,
analizy utworów, ich adaptacje muzyczne, prace plastyczne); filomacka
majówka w Czartorii.

• 30-31 maja, Czartoria – warsztaty dla młodzieży i nauczycieli po-
lonistów dotyczące twórczości Wieszcza.

• Poprzez sesję chcemy uczcić dwusetną rocznicę urodzin Adama
Mickiewicza, zrewidować obiegowe sądy na temat twórczości poety i
uczynić ją bliższą i bardziej zrozumiałą dla współczesnej młodzieży”,
zapowiadają organizatorzy konferencji.



To stało się w Ameryce, w mieście East Saint-Louis, w stanie Illinois. Oboje pracowali w fabryce mięsa: Feliks wyjmował kości z szynki, Józefa czyściła ogony. W domu dwoje małych dzieci, Marysia i Czesiu, a Józefa znów przy nadziei. Nie chciała tej nadziei. Inni mieli mało dzieci, a tu trzecie, rok po roku. To była Ameryka, a nie wieś pod Łomżą. Nie urodzi, postanowiła. Rwała się do dźwigania, do najcięższej roboty. Poroni. Poszła z tym do spowiedzi, do polskiego księdza proboszcza Janiszewskiego. „Nie chcę tego dziecka. Chcę je usunąć”, wyznała. „A ile masz dzieci?”, zapytał. „Dwoje”. „To zabij któregoś z nich. Pójdzie do lepszej Matki... Są ochrzczone, będziesz miała mniejszy grzech”, powiedział. „Nie zrobię tego!” „Więc przysięgnij, że nie popełnisz zbrodni dzieciobójstwa”.

Józefa przysięgła. Urodziła się dziewczynka, Marta. Był rok 1920. „Tak mnie ksiądz proboszcz Janiszewski od śmierci uratował”, napisała po 75 latach w zeszycie w kratkę, w którym spisuje dzieje rodziny. Potem Józefa urodziła jeszcze pięcioro: Staśka, Henryka, Celinę, Janka i Tadzia. Tadzia, gdy miała 40 lat. „Czy zdołam go wychować?”, martwiła się.

Nie żyją już Józefa i Feliks Gocłowski. Nie żyje pięcioro ich dzieci. Żyje Marta z twarzą ciepłą i piękną, pełną wdzięku w ruchach pomimo 78 lat. Mieszka w Łomży. Tutaj też żyje jej jedyny syn Wacław Jerzy Kierażyński, dyrektor PZU-Życie, z rodziną. Żyje Stanisław w rodzinnych Piskach za Śniadowem. Żyje Tadeusz, najmłodszy. Obrat bożą służbę. Jest arcybiskupem gdańskim, członkiem Rady Stałej Episkopatu Polski, przewodniczącym Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Ludzi Pracy.

8 maja było Stanisława. Goście się rozeszli, spać się położył solenizant. „Chodź, posłuchaj brata w telewizji”, wyciągnęła go żona, Maria. Arcybiskup Gocłowski brał udział w jakiejś dyskusji. „Dyskutują, a mnie nawet głową nie kiwnie, że pamięta”, zaśmiał się Stanisław.

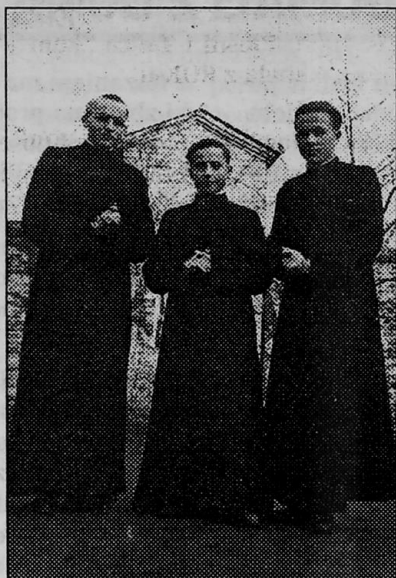
Na drugi dzień otrzymał telegram: „Kochany Stasiu. W Dniu Twoich Imienin jestem z Tobą. Modlę się w Twojej intencji. Niech Ci Pan Bóg błogosławi w najlepszym zdrowiu. Tadeusz”.

Gocły Damiany na Ziemi Nurskiej. Tam Gocłowski żyli z dziada pradziada. Pierwsze wzmianki o rodzie pochodzą z 1578r. (właściciele Gocłowski). W 1637 roku Mateusz Gocłowski, syn Jana, udowodnił swoje szlacheckie pochodzenie przed Trybunałem Piotrkowskim. Wśród praprzodków był sędzia ziemski, marszałek Trybunału Lubelskiego, późniejszy „kasztelan przemiencki”. Ród się rozrósł na województwo poznańskie i powiat wyszogrodzki. Pieczętował się herbem Sulima: na żółtej tarczy pół orła czarnego z dziobem odwróconym w przyszłość. Niżej, na czerwonym polu, trzy kamienie szlachetne, oszlifowane. Nad tarczą hełm z koroną. W niej drugi orzeł ze wzniesionymi skrzydłami. I też patrzy w prawo.

Szlachta to była niezamożna, bo rozdrobniona, ale ambitna, honorowa. „Nie będę służył dla cara”, postanowił młody Feliks. I, jak to wtedy bywało, Żyd go prze-



Marta Kierażyńska, lata 50.



Tadeusz Gocłowski (z prawej), 1954 r.

Sakra z orłów

mycił statkiem z Hamburga do Ameryki.

Józef Lemański z Czarnocina za wielką wodę wygnała bieda. Zmarł ojciec, ekonom, osierocił siedmioro dzieci. Kiedy w Ameryce było już pięcioro rodzeństwa, matka wysłała najmłodszą, Józję. Może miała 14-15 lat. Wysłała ją z trwogą. Przykazała: „Jak już staniesz w Ameryce, podasz przez Żyda sweterek.” I oto przez tego samego przewoźnika, sweterek wrócił do Czarnocina. Odetchnęła. Nie żyła długo. Zmarła w Mińsku podczas ewakuacji Polaków w czasie I wojny światowej.

Feliks i Józia poznali się w St. Louis. Pobrali się w 1916 roku. Ślub dawał ksiądz proboszcz Janiszewski; wielki patriota i wielki kasjer, a zarazem jałmużnik polskiej emigracji. Oddawali mu zarobione dolary i byli spokojni: już tak je ulokuje, że przyniosą zyski. I przynosiły, bo założył Towarzystwo św. Wincentego'a Paulo, do którego należał Feliks Gocłowski. Zajmowali się biednymi. Proboszcz Janiszewski otwierał ich serca na miłosierdzie, by nie stwardniało przy dolarach. W Towarzystwie Feliks nauczył się księgowości, a że był muzykalny, grania na trąbce. A wtedy w St. Louis najmłodniejszy był jazz nowoorleański. Feliks grał pięknie.

Polska odzyskała niepodległość. Już nie zagrażało pójście w sołdaty. „Nie będę pracował dla Amerykanów, Anglików, wracam do wolnej Polski, do Polski bez cara”, zdecydował. Józefa (ze Stasiem w łonie) chciała pozostać. Marysia miała 4 lata, Czesiu 3, a Marta 2. Wrócili pod koniec 1921 roku.

„Dwie wiary w jednym łóżku”, skomentował ojciec Feliksa ożenek syna z biedną włościanką z Czarnocina. „25 stycznia 1922 roku w bardzo trudnych warunkach mamusia urodziła Stasia. Była sroga zima i zimne mieszkanie dziadka w Damianach. Dziecko się przeziębilo, miało wrzody”, zapisała Marta w swojej kronice.

W niedalekich Piskach Feliks kupił od Tyszków gospodarstwo z domem i zabudowaniami. Wieś była spora: z 60 drewnianych chat. Ich dom był także z drewna, z gane-

czkiem, obrośnięty dzikim winem, wśród bzów i kwiatów. Dzieci rosły wśród jabłoni, śliw, wiśni i gruszek. Była pasieka. Marta zapamiętała zapach i smak miodu: chleb z miodem, kawa z miodem, kluski z miodem, woda do picia z miodem. Po zagospodarowaniu się na dobre Feliks Gocłowski wykopał również stawy rybne. Pływały w nich liny, karpie, szczupaki. Była też łąka w kwiatkach. „W pokoju na stole niezapominajki na talerzu w wodzie, lekko przyciśnięte kamyczkiem. Na żydowskie święta ojciec w beczkach woził ryby do Ostrowi Mazowieckiej. Smaczne, z czystej wody. Kupowali”, zanotowała Marta.

W tym domu urodził się Henryk (zmarł w wieku 4 lat), Celina i Jan. I najmłodszy, Tadeusz, w 1931 roku. „Nie wychowam, bo jestem stara”, dręczyła się czterdziestoletnia matka.

Rok później budowali dom mурowany. Pierwszy we wsi. Z cegły, kryty cynkową blachą, wygodny.

Rodzice włożyli w niego ogromnie dużo pracy. Cegły trzeba było zwozić furmankami z Ostrowi i Komorowa odległego 22 kilometry. Podobno tatuś jeździł 170 razy. Pomagali mu sąsiedzi. Drzwi, futryny i okna robili żydzi ze Śniadowa. Nowy dom został ukończony w 1932-33 roku, a stary rozebrany — opowiada Marta.

Feliks Gocłowski miał 15 hektarów, rodzina się powiększała, ciągle umyślał coś dodatkowego. Otworzył sklep spożywczy. Robili też świece z wosku na sprzedaż. Pracowała cała rodzina. Starsze dzieci z matką przy gospodarstwie, młodsze chodziły do szkoły, pasły krowy. Marta sprzedawała z ojcem w sklepie, Tadeusz był ministrantem, codziennie uczestniczył we mszy.

Mama sama chleb piekła: po wygładzeniu ciasta, robiła na nim krzyż, przykrywała czystą ściereczką do wyrośnięcia. Był świeży przez dwa tygodnie.

Nigdy nie przeklinała, nie mówiła brzydkich słów. Gdy była jakaś choroba, wdychała do swego patrona: „Jezus, Maria, Józefie Święty, pomóż”. Tatuś ze starszymi szedł na niedzielą mszę, a mamusia z młodszymi zostawała w domu. Odmawiała z nimi różaniec, opowiadała o Jezusie. Była

mądrym wychowawcą i pedagogiem. Więcej nas chwaliła niż ganiła. Nie wyróżniała nikogo. Czasem zawstydziała: „Jak mogłeś to zrobić?!” — wspomina Marta.

Józefa Gocłowska, choć pracowała w polu, w domu, dobrze szyla. Nauczyła się tego „u panien” (świeckich zakonnic) jeszcze w Czarnocinie. Jej dzieci były zawsze pięknie ubrane. Gocłowskich szanowano (Feliks został sołtysem) nie tylko za pracowitość, zaradność, pobożność. Było coś jeszcze. Po tylu porodach Józefa Gocłowska pomagała innym kobietom w ich porodowych boleściach. Miała dobre ręce: setki dzieci szczęśliwie przyjęła na świat. A i jej samej długie życie było pisane.

Czerwiec 1939 roku: ślub ślicznej panny Marty Gocłowskiej z Jerzym Kierażyńskim, zastępcą sekretarza w Urzędzie Gminy w Piskach. Ona miała 19 lat, narzeczony 32. Była moda na posagi, on o posag nie pytał. Miłość była ważniejsza od majątku.

— Płakałam, że wszystkie płatki ze ślubnego bukietu opadły. Tak mi drżały ręce. Skąd ten płacz? Nie wiem. Może intuicja? — mówi Marta z Gocłowskich Kierażyńska.

Wybuchła wojna. 23 marca 1940 roku, w Wielką Sobotę, Jerzego zabrali NKWD. Należał do podziemnej organizacji. Szukali broni, zrywali nawet podłogi. W piwnicy znaleźli naboje. „Oddaj broń”, rozkazali. Już nie było co ukrywać. Powiedział bratu, ten przyniósł z chlewika. Zabrali go do Śniadowa. Został skazany na cztery lata ciężkich robót. Siedział w więzieniu w Łomży, a potem wywieziono go „na Ziemię Nieludzką”. Razem z nim zabrali teścia, Feliksa Gocłowskiego. Wrócił po tygodniu.

Dwa tygodnie po aresztowaniu na świat przyszedł Wacław Jerzy, syn Marty i Jerzego. Dostał imiona po dziadku (po mieczu) i po ojcu. Nigdy go nie zobaczył. Marta otrzymała tylko trzy listy: kartki w linie, złożone w trójkąt. W pierwszym pisał, jak ciężko pracuje gdzieś na Północy przy wykopie fundamentów pod nowe miasto. Jak straszny głód cierpi. Jakie zimno w Wołogradzkiej Obłasti. Jak lasy karczuje.

Nie mogłam mu nawet paczki wysłać. Tu Rosjanie, tu Niemcy, granica przechodziła przez rzekę Ruż. Nie przyjmowano paczek do Rosji — wspomina Marta Kierażyńska.

W trzecim liście napisał, że leży chory, półżywy, „spuchnięty, jak bałwan”. Z głodu. I jeszcze były tam słowa: „Ofiaruj Jurka Matce Bożej w Częstochowie i opowiedz mu o mnie, żeby wiedział, że nie żyję. Czekam 57 lat i dopiero w roku ubiegłym zwróciła się do sądu o uznanie go za zmarłego. Dotąd nie ma odpowiedzi.” (Cdn.)

Marta była mężatką dziewięć miesięcy. A potem całe życie wdową. Na kolanach trzymała teczkę swoich poszukiwań: przez Polskę, a nawet Turecki Czerwony Krzyż. Bez śladu. Ale też nikt nie napisał, że nie żyje. Czekam 57 lat i dopiero w roku ubiegłym zwróciła się do sądu o uznanie go za zmarłego. Dotąd nie ma odpowiedzi. (Cdn.)

ALICJA NIEDŹWIECKA
(Zdjęcia z archiwum rodzinnego)

pedago-
ła niż ga-
ogo. Cza-
mogłeś to
arta.
oc praco-
brze szy-
u panien"
eszcze w
były za-
Gocłow-
ks został
pracowi-
ość. Było
odach Jó-
da innym
rych bole-
ce: setki
wyjęła na
gie życie

ślub śli-
arty Goc-
m Kiera-
retarza w
ach. Ona
y 32. Była
posag nie
niejsza od

stkie plat-
u opadły.
Skąd ten
intuicja?
skich Kie-

3 marca
obotę, Je-
fależał do
Szukali
odłogi. W
e. „Oddaj
e było co
ratu, ten
Zabrali go
azany na
t. Siedział
a potem
nię Nielu-
rali teścia,
Orcił po

sztowaniu
aw Jerzy,
stał imio-
czu) i po-
czył. Mar-
listy: kar-
rójkat. W
ęzko pra-
przy wy-
od nowe
ód cierpi.
dzkiej Ob-

awet pa-
e, tu Nie-
zila przez
owano pa-
ina Marta

sał, że le-
ouchnięty,
eszcze by-
urka Ma-
wie i opo-
wiedział,
liście była
u. Ostatni

dziewięć
ycie wdo-
na teczkę
ez Polski
ny Krzyż-
ie napisał
at i dopie-
wróciła się
za zmarłe-
powiedzi

WIECKA
dzinnego)

Formularz Komitetu był bardzo szczegółowy. Wymagał, między innymi, przedstawienia się gminy, sposobu nawiązania i dziedzin współpracy z zagranicą oraz określenia budżetu.

Od lat Turośl znana jest z kulturowania tradycji kurpiowskiej. Zbigniew Kamiński zatytułował więc swój projekt: „Dziedzictwo kulturowe i teraźniejszość”. Na jego realizację w kontaktach z Dalfsen poprosił o 70 tysięcy złotych. Jak się okazało, wysłał ofertę, która otrzymała w kraju numer 1935. Była przekonująca, lecz Komitet przyznał na realizację projektu tylko 30 tysięcy 400 złotych. Termin nawiązania współpracy określił od 1 kwietnia do 30 października 1998 roku. Wymagał także dokładnego sprawozdania z wydatków.

— W tej sytuacji trzeba było cały budżet opracować na nowo — przypomina Zbigniew Kamiński. — Z Iwoną Potaś, naszym instruktorem, ciągle musieliśmy coś poprawiać, bo Komitet miał swoje uwagi.

I wreszcie, po zaakceptowaniu wszelkich zmian, z Warszawy nadeszła umowa. Turośl mogła przypomnieć się Dalfsen oficjalnie. Holendrzy odpowiedzieli na ofertę z wielką życzliwością. Zaprosili turoślan na czas ważnych dla siebie rocznic: kolejnych urodzin królowej Beatrix i 100-lecia utworzenia gminy.

Wkrótce po przygotowaniach i próbach, z pomocą pracowników łomżyńskiego Regionalnego Ośrodka Kultury, do drogi gotowy był zespół śpiewaczy z Turośli i zespół z Nowej Rudy (tworzony przez dwukrotne laureatki znanej imprezy folklorystycznej w Kazimierzu), prowadzone przez Zbigniewa Kamińskiego oraz dziecięcy zespół ludowy ze Szkoły Podstawowej w Ksebkach, którym kieruje

Leszek Czyż. Kurpiowskie grupy wspomogły także dwie pary z Zespołu Pieśni i Tańca „Łomża” oraz kapela z ROK-u.

Pojechali. Z kieszonkowym 150 guldenów i 20 marek każdy. Przed ratuszem w Dalfsen stanęli o północy. Czekali na nich władze gminy z burmistrzem Leo Elfersem i rodziny, u których mieli zamieszkać.

— Chociaż późna pora, w ratuszu przygotowano dla nas gorący posiłek — wspomina Jadwiga Andrzejczyk z turoślańskiego zespołu, w którym śpiewa także mąż. — Od razu

skiej tradycji. Turoślanie zaprezentowali się najpierw na placu przed ratuszem, a potem przed zabytkowym wiatrakiem, który wciąż mieje. Zaśpiewali między innymi „Nie mój konik, nie mój”, „Przy dolinie rzeczka płynie”, „Za Sceponem na wygonie”, „Przez pole dróżnika”, „Moja dziewczyno, uc się roboty”.

Zatańczyli żurawia, powolnia, polkę, oberka. Bronisława Bałdyga przedła na kołku, Zofia Trzcińska-Parzych robiła kwiaty z bibułki i piórek, a inne członkinie noworudzkiego zespołu zwiły nity, działy na drutach i szydełku, robiły kurpiowskie wycinanki. A kiedy wszyscy

Przyjaźń z talerza

spotkali się z wielką serdecznością.

— Zaskoczyło mnie, że niektóre rodziny, gdzie mieszkaliśmy już wcześniej, nauczyły się po polsku podstawowych zwrotów — mówi Kazimierz Rolka z tego samego zespołu. — Nieznajomość języka bardzo komplikowała życie, ale jakoś się dogadaliśmy.

Nazajutrz w Dalfsen rozpoczęło się wielkie świętowanie. Barwny korowód maszerował ulicami kilka godzin. Powiewały narodowe flagi, w wielu miejscach widniała podobizna królowej. W paradzie, w ludowych strojach, szli także mieszkańcy turoślańskiej gminy. Grała orkiestra. Ludzie śpiewali. Widać było autentyczną radość.

Następnego dnia Holendrzy mogli poznać trochę kurpiow-

zaczęli tańczyć i śpiewać, wciągnęli do zabawy publiczność. Zostali przyjęci owacyjnie. Trzeciego dnia ten sam program przedstawili na placu przed Rababankiem, który, jak się okazało, też świętował swój jubileusz.

Irena Murach była gościem rodziny szefa banku.

— Przyniósł nam grube słowniki polsko-holenderskie i tak rozmawialiśmy — wspomina. — Chciał, żeby pokazać mu na mapie Nową Rudę, ale znalazłam tylko Kolno.

Zofia Trzcińska-Parzych mieszkała u Rity i Willi'ego. Pochwalili się krewnymi z Kalisza.

Nieznajomość języka stwarzała czasem zabawne sytuacje.

— Chciałam, żeby moja gospodyni opowiedziała mi coś o swojej rodzinie — wspomina Teresa Stachelek z noworudzkiego zespołu. — Zaczęłam pokazywać obrączkę i tak tłumaczyć, że przyniosła mi chleb!

Ale Bronisława Bałdyga, która mówi trochę po niemiecku, od razu dowiedziała się, że jej gospodyni należy do zespołu folklorystycznego. Holenderski strój ludowy jest także piękny.

Pewnego dnia Stanisławę Nietupską przeraziły nie zamknięte na klucz drzwi mieszkania gospodyni; coś nie do pomyslenia w Nowej Rudzie! Ale ona wcale się tym nie przejęła!

W holenderskich domach nie ma krat. Choć okna duże, zdołają je wyłącznie kwiaty zarówno w środku, jak i na zewnątrz (krótkie firanki są tylko w sypialni). Sąsiedzi odgradzają się od siebie żywopłotem, a nie betonowym murem i kolczastym drutem. Znajomi pozdrawiają się przy każdym spotkaniu tego samego dnia jednakowo serdecznie. Widać życzliwość i uprzejmość, szczególnie wobec gości. Kiedy turoślanie szli w świątecznym

korowodzie i dzieci, i dorośli pozdrawiali ich, wołając po polsku „dzień dobry”. Pewna para młoda zapragnęła się z nimi sfotografować. Następnego dnia każdy otrzymał pamiątkowe zdjęcie. Ale różni nas nie tylko stosunki międzyludzkie. Także ład, czystość i porządek zarówno na ulicy, jak w domu i zagrodzie z wyłożonym kostką podwórkiem, mnóstwem kwiatów, ozdobnych drzew i krzewów. Do tego bardzo dobre drogi i ścieżki rowerowe wyznaczone nawet na polnej drodze oraz kierowcy, traktujący rowerzystów z wielką odpowiedzialnością. Jako ludzie ze wsi, turoślanie zwracali uwagę również na pola. Gospodarze robili już kiszonki. Na łąkach pasły się łacie krowy, owce, kozy i kucyki. A gdzie nie spojrzysz, wiatrak. I to zabytkowy.

Młodzi śpiewacy z Ksebek wciąż żyją wrażeniami z Dalfsen.

Karolina Lidacka opowiada o czterech kotach pani Maaki, bardzo lubiących przytulanie i drapanie za uchem.

— Pani Maaki powiedziała, że ma brata w Polsce, a potem zrobiła mi wielką niespodziankę: mogłam zadzwonić do rodziców — mówi Marzena Tyc.

Kasię Dobrowolską zaskoczyło pięć koni gospodarzy, którzy hodowali je dla prezentowania na wystawach, i staw z kaczkami tuż przy domu.

Łukasz Lidacki wybrał się na mecz z synem gospodarzy. Na boisku na całym świecie ludzie rozumieją się bez słów.

Gabrysia Banach dziwnie nie odczuwała podczas występów tremy, przeciwnie niż na przykład w Turośli.

W Dalfsen zaśpiewali między innymi „A na polu sosna”, „Drepce konik, drepce” i zatańczyli olendra, starą babę i zajączka. Bardzo się podobali. Ale kiedy zaśpiewali specjalnie przygotowaną na wyjazd piosenkę holenderską, publiczność natychmiast się do nich przyłączyła, przyjmując tę niespodziankę bardzo entuzjastycznie.

Wszyscy młodzi artyści wspominają wielką troskę gospodarzy o ich wygodę i samopoczucie; wielką ludzką życzliwość. Czy trzeba cieszyć się nią aż tak daleko...

Leszek Czyż podkreśla szczególnie stosunek Holendrów do zwierząt. Jego gospodarz chciał pochwalić się hodowlą świń. Kiedy otwierał drzwi chlewni, poprosił o ciszę. A w oborze krowy słuchały muzyki.

Nadszedł czas odjazdu. Pożegnały ich władze Dalfsen z burmistrzem Elfersem, towarzyszącym im przez cały pobyt, oraz gospodarze, u których mieszkali. Stali tak długo, aż zniknęli z okna autobusu.

Teraz Kurpie przygotowują się do przyjęcia holenderskich gości. Na pewno spotkają się też przed wiatrakiem w Turośli.

GABRIELA SZCZĘSNA

Wojewódzki Szpital Zespolony w Łomży ogłasza

konkurs na stanowisko PIELĘGNIARKI ODDZIAŁOWEJ ODDZIAŁU WEWNĘTRZNEGO I w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Łomży

Kandydatki powinny spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe pielęgniarskie lub inne wyższe mające zastosowanie przy udzielaniu świadczeń w działalności podstawowej i średnie medyczne — minimum 3-letni staż pracy w szpitalu,
- średnie medyczne i przeszkolenie specjalistyczne (kurs oddziałowych) — minimum 6 lat pracy w szpitalu.

Dokumenty określone w rozporządzeniu MZiOS z dn. 05.03.92 r. (tj. DZ.U. Nr 41/96, poz. 180) wraz z dołączoną koncepcją pracy na ww. stanowisku z adnotacją na kopercie „KONKURS” prosimy przysyłać pod adresem:

Wojewódzki Szpital Zespolony
Al. Piłsudskiego 11
18-404 Łomża
Dział Służb Pracowniczych

w terminie do 30 dni od daty opublikowania ogłoszenia.
Termin rozstrzygnięcia konkursu — lipiec 1998 roku.



GORĄCE WYSPY GALAPAGOS

Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów odwiedzili goście z Ekwadoru: Maria Eugenia Proaño z Fundacji Idea oraz Iván Moreno, szef Narodowej Rady Uniwersytetów w Quito. Do Łomży przyjechali na prywatne zaproszenie prof. Mirosława Kleczkowskiego, pracownika naukowego warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i zarazem naszego Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii.

Goście przebywają w Polsce z rewizytą: w marcu 1998 roku Fundacja Idea zaprosiła do siebie delegację SGGW. Celem tych kontaktów jest współpraca z Polską w różnych dziedzinach, między innymi kultury i nauki, ochrony środowiska. Obie strony zamierzają osiągnąć to także przez wymianę studentów zarówno kierunków związanych z gospodarstwem wiejskim, jak i innych.

— Fundacja Idea jest organizacją pozarządową, zrzeszającą prywatnych producentów rolnych i pomagającą w unowocześnianiu tej dziedziny gospodarki — wyjaśnia Maria. — Chcielibyśmy, aby nasi członkowie również uczestniczyli w tej wymianie ludzi z różnych środowisk z Polską. Prawdopodobnie w październiku spotka się taka grupa.

— Nawiązaliśmy już kontakty z uniwersytetami i organizacjami naukowymi w waszym kraju i mam nadzieję, że uda nam się doprowadzić wspólne plany do końca — mówi Iván Moreno. — Po powrocie do Ekwadoru będziemy składać Radzie dokładne sprawozdanie z naszego pobytu w Polsce, ze wstępnych ustaleń dotyczących konkretnych umów.

Goście z Ekwadoru zainteresowani byli także ekologią i ochroną środowiska w Łomżyńskim. Być może i w tej dziedzinie uda się nawiązać kontakty Łomży z Quito. Tymczasem w kolejnym punkcie programu ich pobytu w naszych stronach było zwiedzanie nowoczesnych gospodarstw rolnych w gminie Kolno.

Republika Ekwadoru to dla nas kraj równie odległy, jak i egzotyczny, z niezwykle tropikalną, piękną przyrodą. Położony w północno-zachodniej części Ameryki Południowej z równikowym klimatem, Andami, niziną Amazonki, wulkanami słynie chyba przede wszystkim z należących do niego Wysp Galapagos na Oceanie Spokojnym, gdzie żyją olbrzymie żółwie; utworzony tu w 1934 roku park narodowy uznany został przez UNESCO za rezerwat biosfery. Ekwador to także jeden z głównych światowych producentów bananów. Ludność, około 11 milionów mieszkańców, stanowią głównie Indianie i Metysi.

(gab)

KONKURS WSA I „KONTAKTÓW” DYPLOM PRYMUSA

Aż 26 prac ze szkół średnich województwa łomżyńskiego, białostockiego i suwalskiego zgłoszonych zostało do drugiej edycji konkursu pod hasłem „Najlepsza praca dyplomowa”. Celem konkursu, ogłoszonego przez Wyższą Szkołę Agrobiznesu i tygodnik „Kontakty”, jest wyłonienie prac nowatorskich, odkrywczych i ciekawych w dwu kategoriach: technicznej i ekonomicznej.

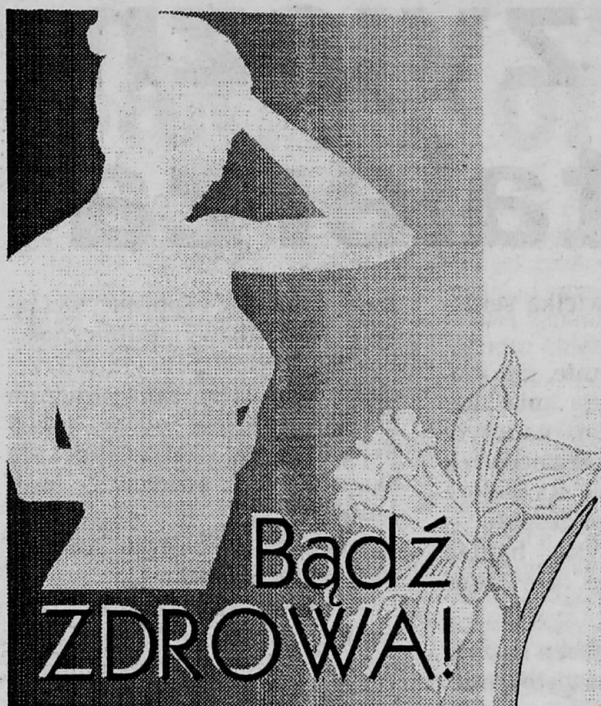
Najliczniej w konkursie ucze-

stniczył Zespół Szkół Mechanicznych „Mechaniak” z Łomży, który zgłosił aż piętnaście „dyplomów”. Cztery prace reprezentowały Zespół Szkół Budowlano-Elektrycznych w Augustowie, dwie Liceum Ekonomiczne w Łomży i po jednej pracy zgłosił Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku i Zespół Szkół Technicznych w Łomży.

Poza konkursem zostały nadesłane trzy prace z Państwowego Liceum Sztuk Plasty-

cznych w Łomży: Anny Sielskiej (opracowanie graficzne „Domu na granicy” S. Mrożka), Beaty Szczecińskiej (opracowanie graficzne „Poezji” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej) i Adama Świerżewskiego („Apokalipsa”, tryptyk w technice wkłesłodruku).

Wyniki drugiej edycji konkursu ogłoszone zostaną w czasie Dnia Otwartego Uczelni, czyli w czwartek, 28 maja o godzinie 19.00. Wówczas w klubie studenckim „Dziekanka” (ul. Wojska Polskiego 161) będzie można obejrzeć wystawę prac konkursowych, porozmawiać z ich autorami i promotorami. (m)



Tradycyjnie czerwiec obchodzony jest na świecie jako miesiąc walki z rakiem. Tę ideę symbolizuje żonkil.

W Łomży „Dni walki z rakiem” organizuje, pod patronatem prezydenta miasta i wojewody, Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym. Program:

- 5 czerwca, godz. 18.00, sala Urzędu Wojewódzkiego — impreza charytatywna dla osób niepełnosprawnych, podczas której wystąpi „Babski kabaret” w składzie Agnieszka Fatyga, Krystyna Sienkiewicz i Barbara Wrzesińska (cena biletu 15 złotych). Na godzinę przed występem odbędzie się kwesta na finansowanie profilaktyki raka piersi w Łomżyńskim. Wezmą w niej udział członkinie i sympatycy Stowarzyszenia, małżonki prezydenta Łomży, wojewody, posłów, dziennikarki „Kontaktów”. Za symboliczną złotówkę sprzedawane będą kartki z napisem „Bądź zdrowa”, przypominające adresatkom o profilaktycznych badaniach piersi. W czasie występu „Babskiego kabaretu” zostanie wylosowanych 10 bezpłatnych skierowań na badanie mammograficzne, a wszystkie kobiety otrzymają ulotkę do tego przekonującą;

- 8 czerwca, godz. 17.00, sala konferencyjna Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego — wykład ginekologa Tadeusza Oleszczuka na temat „Rak narządów rodnych. Jak się ustrzec?” (wstęp wolny);

- 15 czerwca, godz. 17.00, sala konferencyjna Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego — wykład onkologa Bogumiły Czartoryskiej-Arlukowicz pt. „Rak piersi. Wczesna diagnostyka i leczenie” (wstęp wolny). Po wykładzie odbędzie się otwarte spotkanie członkiń Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym z chorymi na nowotwory, podczas którego informacji i porad będą udzielać onkolog, psycholog i gospodynie;

- 24 czerwca, godz. 18.00, Kościół pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego — msza święta celebrowana przez biskupa Stanisława Stefankę w intencji chorych na nowotwory i ich rodzin.

Rak piersi jest problemem światowym. W maju w Lublanie, stolicy Słowenii, odbyła się kolejna X Międzynarodowa Konferencja Ruchu „Reach to Reco-

very” („Dąż do sprawności”) pod patronatem Międzynarodowego Związku przeciw Rakowi, poświęcona różnym aspektom tego zagadnienia: medycznemu, społecznemu, psychologicznemu. Wszędzie ruch samopomocy kobiet po usunięciu piersi opiera się na wolontariuszkach. To one, jako pacjentki, obok lekarzy i psychologów, były głównymi uczestniczkami Konferencji. Ruch wolontariuszek, wspierających się wzajemnie w walce z losem, zapoczątkowała w 1952 roku Amerykanka Teresa Lasser. W 1974 roku jej program „Osiągnąć powrót do zdrowia” dotarł do Europy, a w 1993 roku został zaakceptowany przez Międzynarodowy Związek przeciw Rakowi. Ruch wolontariuszek w Polsce doczekał się uznania na świecie. Podczas Konferencji w Lublanie Krystyna Mika, koordynator Federacji Polskich Klubów Kobiet po Mastektomii „Amazonki”, została wyróżniona prestiżowym medalem Ruchu „Reach to Recovery”. To odznaczenie przyznawane jest na organizowanej co dwa lata Konferencji tylko jednej osobie. W Lublanie, wśród delegatów Polski, była także Ewa Iwanowska, prezes Zarządu łomżyńskiego Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym.

— To było radosne spotkanie kobiet z całego świata — mówi. — Rozmawiałyśmy zarówno o radzeniu sobie z chorobą, jak i budowaniu nowych relacji z najbliższymi, co jest bardzo ważne w odnalezieniu się po amputacji piersi. Konferencja potwierdziła, że praca wolontariuszek jest niezastąpioną formą terapii; że jesteśmy sobie nawzajem potrzebne; że nasz ruch istnieje bez granic tak samo jak rak... Konferencja była dla mnie wielkim przeżyciem. Dziękuję łomżyńskiej hurtowni farmaceutycznej „Multi-Pharme” za sfinansowanie mojego wyjazdu do Lublany.

Sponsorami łomżyńskich „Dni walki z rakiem” są: miejscowy Oddział Powszechnej Kasy Oszczędności BP (sponsor główny) i Oddział Powszechnego Banku Kredytowego, Urząd Wojewódzki, PTH Kurpiewski, Inspektorat PZU SA, Libra Print, Eskulap, Apteka „Acer”, Apteka Andrzeja Szostakowskiego, Prefbet i Murawski Holding w Śniadowie, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy, Amoena w Warszawie, Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie.

Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży powstało w 1993 roku. Celem organizacji jest wzajemne wsparcie, podnoszenie kondycji psychicznej i fizycznej, profilaktyka chorób nowotworowych, promocja zdrowia, współpraca z organizacjami służącymi niepełnosprawnym i chorym, pomoc rodzinom z problemem onkologicznym. Stowarzyszenie między innymi organizuje grupy wsparcia i samopomocy, prowadzi rehabilitację leczniczą i społeczną, redaguje i wydaje publikacje o tematyce dotyczącej Stowarzyszenia.

Siedziba organizacji mieści się przy al. Piłsudskiego 11a (hotel pracowniczy Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, pokój 109, tel. 086 18-62-81 wew. 263). Członkinie Stowarzyszenia pełnią dyżury od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00-13.00.

Kto zechce wesprzeć finansowo Stowarzyszenie, może wpłacać pieniądze na konto: PKO BP O/Łomża nr 10203293-66152-270-1.



Sprawa, która wywołała sporo wesołości, dotyczy byłego prezesa PAP. Otóż Jerzemu Urbanowi udało się zdobyć zdjęcie prezesa w niecodziennej sytuacji: w zimowy poranek, prezes, nagusieńki, chodząc sobie po swoim obejściu z owieczką na ramionach. Urban opublikował je w „Nie”, dodając komentarz.

Można tu mówić o naruszeniu prawa do wizerunku, ale podstawą wytoczenia procesu było przede wszystkim wkroczenie w sferę intymności. Można bowiem pisać o prywatnej sferze osób, piastujących funkcje publiczne, ale tylko wtedy, gdy to się łączy z tymi funkcjami. Na przykład: informacja prasowa: „Prezydent z małżonką bawił się na balu dobroczynnym, z którego dochód przeznaczono na schronisko dla zwierząt”. Prezydent występował, jako osoba prywatna, ale miało to związek z jego funkcją. A zatem ujawnienie tego faktu nie naruszyło sfery prywatności. Proces byłego prezesa „z owieczką” przeciw „Nie” w toku.

Wiele kontrowersji wywołała książka „Od A do Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych”. Autor (pod pseudonimem) ujawnił wiele szczegółów z życia prywatnego osób, które były przedstawicielami dyplomatycznymi, bądź konsularnymi Polski za granicą. Jaki był cel tej publikacji? Nie można wykluczyć pewnego aspektu politycznego. Nie chciałbym w to jednak wnikać. Niektórzy poczuli

NAJSŁYNIEJSZYCH ADWOKATÓW NAJCIEKAWSZE SPRAWY

WIESŁAW JOHANN, sędzia Trybunału Konstytucyjnego. Na liście adwokatów od 1970 roku (specjalizował się w prawie autorskim i w prawie prasowym).

Dziennikarskie przypadki

Wraz z transformacją ustrojową pojawiła się wolność słowa. W niektórych wypadkach zaczęto wychodzić poza ramy etyki, dziennikarskiej przyzwoitości. Poszukiwano atrakcyjnych tematów, przyciągających czytelnika. Stąd też wiele pism (zwłaszcza tych kolorowych), wchodzących na polski rynek, prześcigało się w podawaniu sensacyjnych informacji z życia prywatnego ogólnie znanych osób.

Prawo prasowe chroni prywatność.

się dotknięci. Zwłaszcza że fragmenty książki przedrukowało „Nie”, opatrując wulgarnymi rysunkami. Wystąpili więc przeciwko wydawcy o zadośćuczynienie i zamieszczenie stosownych przeprosin. Sprawa też w toku.

A oto kilka spraw „dziennikarskich” z mojej praktyki, już zakończonych.

Dziennikarka już nie ukazującego się „Sztandaru Młodych” zamieściła reportaż z domu pomocy społecznej, gdzie przebywali chorzy na AIDS. Pisząc o nich, podała prawdziwe imiona i pierwsze litery nazwiska, rozszyfrowując dokładnie bohaterów swego reportażu. Mało tego. Tekst był ilustrowany wizerunkiem tych osób. Nie tylko więc podano informację, że podopieczni domu, to ludzie chorzy na AIDS, ale również pokazano ich na zdjęciu. Z publikacji wynikało, że ona jest była pielęgniarką, a on ma na imię Tadek i że łączyło ich coś więcej niż przyjaźń. Proces zakończył się wygrana pielęgniarki, która wniosła sprawę: otrzymała zadośćuczynienie.

Zakończył się też swego czasu głośny proces, wytoczony przez Barbarę Piasecką Johnson. Dotyczył wydanej w Polsce jej książki autobiograficznej pod tytułem „Fortuna Johnsonów”, autorstwa Barbary Goldshmidt. Opisano w

niej perypetie ze spadkiem i z testamentem, proces sądowy, w wyniku którego nasza rodaczka stała się bogatą kobietą. Polski wydawca nie odmówił sobie dopisania wstępu. Wstęp zawierał między innymi takie określenia: „Pani Basia wystąpiła jako Kopciuszek, który gotów byłby pożreć cały talerz żab, pod warunkiem, że byłby zrobiony z zielonych banknotów” (czytaj: dolarów). Nie było to sympatyczne określenie. Piasecka Johnson poczuła się dotknięta. Proces zakończył się ugodą, wydawca przeprosił bohaterkę książki.

Równie głośna była sprawa jednego ze świadków w procesie Grzesia Przemyka. Telewizja opublikowała jego wizerunek i fragmenty zeznań bez zgody sądu. Zostały naruszone dwa przepisy prawa prasowego: z jednej strony wkroczone w sferę prywatności (art. 14 ustęp 6 prawa prasowego), z drugiej strony dziennikarz bez zezwolenia sądu ujawnił twarz świadka. Telewizja została skazana na publiczne przeprosiny (przeprosiła), a ponadto musiała wpłacić zadośćuczynienie na jego rzecz.

Procesy o ochronie dóbr osobistych mają swoją ułomność: trwają długo, bo jedna i druga strona stara się dowieść swoich racji. W gorszej sytuacji jest pozwany: jeżeli napisał, że X jest złodziejem, szpiegiem, czy bierze łapówki, musi to udowodnić.

Spisała: ALICJA NIEDŹWIECKA

W niedzielę, 19 kwietnia, koło obiadu traktor, zmiażdżył stopę Eugeniusza K. Kilka godzin później, koło kolacji, Eugeniusz K. odmówił poddania się operacji. We wtorek, 21 kwietnia lekarze obcięli Eugeniuszowi K. zakażoną nogę tuż pod kolanem. Rodzina wini za amputację lekarzy. Lekarze – przepisy.

Eugeniusz K. jest silnym, dobrze zbudowanym mężczyzną po pięćdziesiątce. Gdy miał kilka lat, przeszedł ostre zapalenie opon mózgowych, które zostawiło trwałe ślady. Nie poszedł do szkoły, został na rodzinnej gospodarce. Nigdy się nie leczył, nie jeździł do szpitali. Mieszkał z bratem, który opiekował się nim na co dzień. Rodzina nie starała się o ubezwłasnowolnienie Eugeniusza, bo nic by to nie zmieniło ani w ich życiu, ani w jego.

W niedzielę, 19 kwietnia, tak nieszczęśliwie postawił nogę między traktor a przyczepę, że zmiażdżył mu palce i złamały kości śródstopia.

Brat natychmiast zawiózł go do szpitala w Kolnie. Lekarze obejrżeli nogę, założyli opatrunk i skierowali do szpitala w Łomży z opinią: wymaga fachowej operacji ortopedycznej.

Genio całą drogę jechał, że chce wrócić do domu. W Łomży, coraz bardziej zdenerwowany i zszokowany, żądał powrotu. Nie godził się na operację. Dyżurny lekarz ortopeda wezwał psychiatrę, by ocenił stan pacjenta. Przyszła dr Zofia Dobrołowicz. Uznała, że może on sam podjąć decyzję o swoim losie, bowiem nie jest ubezwłasnowolniony.

Po kilku godzinach namawiania i bezskutecznego przekonywania, ortopeda odesłał Genia do szpitala w Kolnie. Pojechali do domu.

W poniedziałek zdesperowana rodzina odwiedziła poradnię psychiatryczną, Sąd Wojewódzki w Łomży, lekarza wojewódzkiego, szpital i prokuraturę. Wszędzie szukała pomocy, by zgodnie z prawem Genio został zoperowany, nawet jeśli się na to nie zgadza.

Podczas poniedziałkowej rozmowy z siostrą Eugeniusza dr Dobrołowicz (bez badania chorego) zmieniła swoją opinię. Napisała: „pacjent po zmiażdżeniu stopy prawej, wymagający zabiegu operacyjnego stopy, nie wyrażał na zabieg zgody. Na brak zgody wpływają zaburzenia psychiczne pacjenta (upośledzenie umysłowe, nie jest wykluczona nierozpoznana schizofrenia, nigdy się nie leczył psychiatrycznie). Pacjent jest niekrytyczny do sytuacji i niezdolny do świadomego wyrażenia zgody na zabieg. W razie niewykonania zabiegu istnieje duże ryzyko ogólnej infekcji, amputacji stopy bądź nawet zagrożenia życia pacjenta”.

To pismo, zmieniające opinię z poprzedniego dnia, było według rodziny świadectwem konieczności zabiegu. Jednak, jak twierdzi siostra Eugeniusza, lekarze z ortopedii chcieli zobaczyć ró-

Kulawe paragrafy

wnież zgodę wydaną przez sąd opiekuńczy. Niestety, mimo pomocy prezesa Sądu Wojewódzkiego Włodzimierza Wójcickiego i wizyty w Prokuraturze Wojewódzkiej, sąd opiekuńczy nie zdążył wydać takiej opinii.

Dr Wiesław Marczuk, ordynator Oddziału Ortopedii, zdecydował się operować Eugeniusza K. we wtorek, 21 kwietnia, bez zgody sądu. Nogi nie udało się uratować w całości.

— Nie rozumiem, dlaczego mimo wyjaśnień rodziny, że Eugeniusz jest umysłowo upośledzony, psychiatra uznała, iż zdolny jest do decydowania o sobie. Przecież był on w ciężkim szoku, nigdy sam nie wyjeżdżał dalej niż do Kolna, a tu obcy ludzie — denerwuje się siostra, Anna Ł. — Następnego dnia zmieniła decyzję. Lekarz dyżurny powiedział mi, że nic nie jest w stanie zrobić bez zgody sądu opiekuńczego. A przecież podstawowym obowiązkiem lekarza jest leczenie, ratowanie zdrowia, bez oglądania się na paragrafy.

Koronnym argumentem rodziny jest artykuł 30 ustawy o zawodzie lekarza z grudnia 1996 roku: „Lekarz ma obowiązek udzielać pomocy lekarskiej w każdym przypadku, gdy zwłoka w jej udzieleniu mogłaby spowodować niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia oraz w innych przypadkach nie cierpiących zwłoki”. Czyli: lekarz powinien zmusić pacjenta do zabiegu. Ale w jaki sposób? Zwłaszcza że ustawodawca stawia lekarzowi kilka warunków.

„Lekarz może przeprowadzić badanie lub udzielić innych świadczeń zdrowotnych, z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie, po wyrażeniu zgody przez pacjenta” (art. 32). Zabieg operacyjny wymaga pisemnej zgody, a w przypadku: „pacjenta małoletniego, ubezwłasnowolnionego bądź niezdolnego do świadomego wyrażenia pisemnej zgody, po uzyskaniu zgody od jego przedstawiciela ustawowego (lub) sądu opiekuńczego”.

Zakładając więc, że Eugeniusz K. był zdolny wyrazić swoją wolę, jak poświadczyła dr Dobrołowicz w niedzielę, to powinien podpisać się pod zgodą na zabieg. Jeżeli zaś Eugeniusza K. potraktowano by od razu jako osobę upośledzoną i nie-

zdolną do decyzji, to powinna być dostarczona zgoda sądu opiekuńczego.

Kolejny ustęp mówi jednak, że jeśli nie ma zgody, a „zwłoka spowodowana postępowaniem w sprawie uzyskania zgody groziłaby pacjentowi niebezpieczeństwem utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia”, lekarz może wykonać operację po uprzedniej konsultacji z drugim lekarzem.

Dr Marek Raszczyk, który 19 kwietnia miał dyżur na ortopedii, dobrze pamięta Eugeniusza K. Po przywiezieniu pacjenta z Kolna i obejrzeniu dokumentacji zdecydował, że zostanie przyjęty na oddział i zlecił podstawowe badania. Po pewnym czasie pielęgniarki zameldowały, że poszkodowany nie zgadza się na żadne zabiegi (m.in. pobranie krwi).

— Pacjent był zestresowany, ale nie był w ciężkim stanie. Rana mu nie krwawiła. Twierdził, że nie odczuwa bólu. Przekonywałem go do konieczności wykonania zabiegu operacyjnego i podjęcia leczenia, lecz nie wyrażał na to zgody. Nie pozwolił sobie nawet zmienić opatrunku. Poprosiłem o konsultację psychiatrę. Po jej stwierdzeniu, że Eugeniusz K. nie jest ubezwłasnowolniony i może decydować o sobie, nie miałem prawnego wyboru. Nie mogłem zmusić go do operacji — wyjaśnia dr Marek Raszczyk, specjalista ortopeda.

— Obowiązek niesienia pomocy w sytuacji zagrożenia życia spoczywa na lekarzu. To wynika z ustawy o zawodzie lekarza. Jeżeli zaś zabieg jest niezbędny, lecz nie musi być wykonywany natychmiast, sprawa trafia do sądu opiekuńczego. Sąd musi wysłuchać pacjenta i lekarza. Dlatego nie wyobrażam sobie, żeby było to załatwione na telefon — mówi sędzia Jacek Dunikowski, rzecznik prasowy Sądu Wojewódzkiego w Łomży.

Sędzia Dunikowski przypomina, że sędziowie są do dyspozycji całą dobę (muszą orzekać w sprawach aresztowych). Dlatego, gdyby zaistniała konieczność i sąd został o sprawie poinformowany, decyzja mogła być podjęta na czas. Niedawno w Zambrowie sędzia już po godzinach urzędowania zdecydował o konieczności leczenia dziecka.

Sprawy Eugeniusza K. nie wyjaśnia więc paragrafy, bo można je w różny sposób interpretować. Jego to i tak niewiele obchodzi, bo musi nauczyć się teraz trudnej sztuki chodzenia o kulach.

KAROLINA TOMCZYK

Skauci piwni

W Łomży od czasu do czasu grasują „skauci piwni”. Występują w różnym składzie personalnym, a łączy ich to, że mianowali się stróżami moralności w ogóle, a trzeźwości w detalu i zawsze działają „w imieniu ludu”. Wystarczy im na przykład informacja, że na stadionie w Łomży ma się odbyć mecz piłkarski, podczas którego losowane będą nagrody dla kibiców, w tym beczka piwa Browaru Łomża, a natychmiast słysząc ich surmy bojowe: „Powodem niezadowolenia całych rodzin w naszym mieście jest fakt reklamowania, podaży i konsumpcji alkoholu (piwa) przy okazji imprez rekreacyjno-sportowych, również tych, które odbywają się na Stadionie Miejskim w Łomży. Na przypomnienie zasługuje fakt wielkiej bijatyki chuligańskiej podczas meczu ŁKS-u z Jagiellonią Białystok, w czasie którego sprzedawano nielegalnie piwo na stadionie, a winni tego zdarzenia do dzisiaj nie są znani i nie wyciągnięto w stosunku do nikogo żadnych konsekwencji.”

Tym razem pod powyższym tekstem „w obronie trzeźwości” (zawierającym zresztą kłamstwa - winni ubiegłorocznej bijatyki są nie tylko znani, ale zostali ukarani przez Sąd w Łomży), podpisali się radni: Jan Jarota, Bogusław Dębosz, Zygmunt Borowy, Mieczysław Bieniek, Halina Piórkowska, Andrzej Narewski, Janusz Batalion, Jerzy Brzeziński, Maria Śmiarowska i Tadeusz Kowalewski.

Tekst, zakończony wnioskiem „o podjęcie właściwych do zaistniałej sytuacji decyzji”, wystosowali do prezydenta Łomży i OZPN. „Właściwe decyzje” powinni podjąć na podstawie „przewidywanego przebiegu ww. imprezy” Skauci nie uznali bowiem za stosowne, by o szczegółowo zaplanowany przebieg zapytać organizatorów. Wówczas nie mogliby jednak twierdzić, że wręczenie, po imprezie, zamkniętej beczki (15 l) piwa „świadczy”, iż ma to być „impreza alkoholowa”

W całej sprawie (za szumnie powiedziane) zastanawia wybiórca troska radnych o trzeźwość. Szczególnie radnego Zygmunta Borowego. Gdy pod dyskoteką „Bolo” zginął człowiek, zdecydowanie domagał się wycofania wszelkiego alkoholu z dyskotek i zamykania ich o 22.00. Kiedy kilka miesięcy później Radio Łomża, kierowane przez jego syna, reklamowało i uczestniczyło w szemranym i piwnym otwarciu dyskoteki „Casablanka” (pod którą potem zginęła dziewczyna), nie protestował. Gdy Radio Łomża podczas imprezy w Nowogrodzie raczyło ludzi setkami litrów piwa, milczał. Gdy ktoś inny chce wręczyć zamkniętą beczkę, radny Borowy znów jest herosem trzeźwości.

Plotka o chęci Leszka W. na stanowisko wójta jest horrendalna: ma wykształcenie, które nie pomogłoby mu w rządzeniu gminą, czyli zasadnicze zawodowe. „Waleśa też był po zawodowce i został prezydentem”, „argumentują” oponenci.

Problem radnego W. wybuchł w kwietniu, gdy komornik przyjechał do pobliskiego Mężenina, by sprawdzić stan majątkowy pewnego rolnika, odmawiającego płace-

wej fazy, dlatego prokuratura odmawia podania szczegółowych informacji. Wiadomo, że Leszek W. chorował i jego zwolnienie było poparte dokumentacją długoletniej choroby oraz opiniami lekarza z aresztu. Postępowanie prokuratorskie będzie zakończone dopiero za kilka miesięcy.

— Leszek jest znany z tego, że lubił sobie robić dowcipy z pijaków. Potrafił namówić jednego wstawionego, żeby dał w twarz

Zaradny radny

nia alimentów. Kiedy szukał wartościowych przedmiotów, wszedł do stodoły. Odkrył schowany ciągnik, a dalej następny, tyle że rozebrany. Komornik natychmiast zawiadomił policję. Okazało się, że traktory zostały skradzione w okolicach Wysokiego Mazowieckiego, a w stodole czekały na kupca.

Kradzież ciągnika jest równie dochodowym zajęciem jak zwiniecie samochodu: nowy, dobry polski traktor kosztuje około 40 tysięcy, lepszy powyżej 50 tysięcy złotych. Nic więc dziwnego, że policja mówi o bezczelnych złodziejach, którzy żądają okupu za uprowadzone pojazdy. Zdesperowany rolnik woli zapłacić 10 tysięcy złotych okupu i odzyskać traktor, niż stracić go bezpowrotnie.

Po nalocie na stodołę w Mężeninie, policja z Wysokiego Mazowieckiego zatrzymała nieoczekiwanie również Leszka W. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany.

— Podejrzany wyszedł z aresztu z powodu stanu zdrowia. Taka była decyzja Sądu Wojewódzkiego w Łomży — mówi Sławomir Kołakowski, zastępca prokuratora rejonowego w Wysokim Mazowieckiem.

Postępowanie jest w początko-

drugiemu za butelkę piwa — opowiada sołtys. — Byli tacy, co na to szli, bo wiadomo, że za alkohol niektórzy wszystko robią. Dziwię się, że jest zamieszany w kradzież. Przecież dobrze mu się wiedzie. Zatrudnia ludzi, układa przewody telefoniczne, żona na dobrym stanowisku. Postawił dom, ma firmę. Może to wszystko jest nieprawdą?

Leszek W. jako ławnik pomaga w osądzeniu, kto złamał prawo, kto jest niewinny. Ławnik powinien być osobą godną zaufania, cieszącą się bardzo dobrą opinią, powszechnie szanowaną.

Nowy prezes Sądu Rejonowego w Zambrowie, sędzia Sławomir Bagiński, nic nie wiedział o podejrzeniach skierowanych wobec Leszka W. Nie dotarła także informacja o tym, że był aresztowany. Radny z Rutek nadal jest na liście ławników. Prezes powiedział, że zainteresuje się tą sprawą.

Leszek W. oświadczył, że wszystkie pomówienia o współudział w kradzieży ciągników, to bzdury, plotki wysane z palca. Jest nie winny i nigdy niczego nie kradł.

(Do sprawy wrócimy)

JOANNA GOSPODARCZYK

Na ścianie budulicy Zawadzki trzna instalacja pozwoleniem w łymstoku. Podobna Modzelewska Przyszli odbiczu do ich pose trzna. Kossakow złotych. Ale gaz

Kossakowscy i Modzelewscy wyczekiwali końca inwestycji. Gdy uporali się z tym, wydawało im się, że po nie sieci zewnętrznej i wewnętrznej puszczenie gazu i kontrolne sprawdzenie jego przepływu, to drobny Tymczasem okazało się, że jest najtrudniejsza z dotychczasowych spraw. Janusz Modzelewski na przyłączenie od początku roku Kossakowscy od 19 marca. Są nerwowani i rozgoryczeni.

— Tyle pieniędzy wydanych tego wszystkiego tylko kupu wów. Mamy umowę, nie rozumy tej opieszałości — mówi Kossakowska.

— Nie chcą nas podłączyć, trają jak gówniarzy — denerwuje Janusz Modzelewski.

Dyrektor Zakładu Gazownictwa w Białymstoku, Tadeusz Frasunowicz, sytuację w Łomży określa patową. Dwie strony: Zakład

Na śliwki do wojewody

Gość wojewody łomżyńskiego Sławomira Zgrzyw w jego gabinecie może poczęstować się cukierkiem, na przykład śliwką w czekoladzie, i napić się wody mineralnej lub pepsi coli. Napoje i cukierki na talerzyku (gdy zostaną podjęte przez gości, są systematycznie uzupełniane) stoją zawsze. Nie ma konferencyjnych paluszków i orzeszków ziemnych. Orzeszki były na początku, ale był to ulubiony smakołyk dyrektora generalnego UW, który w celach służbowych często odwiedzał pana wojewodę i z troski o sylwetkę i zdrowie dyrektora, wojewoda je zlikwidował.

Choć chłodne napoje stoją zawsze w gabinecie, wojewoda osobiście w nich nie gustuje i pije bardzo mało. Każdy dzień zaczyna od słabej rozpuszczalnej kawy, z cukrem, ale bez śmietanki, a w ciągu dnia pije dość słabe herbaty. Nie spożywa

też przydzielonych cukierków, bo nie jada słodczy.

Cukierki i napoje, a w tym także herbata i kawa oraz cukier do nich, należą do tzw. wydatków bieżących. W Urzędzie Wojewódzkim nie ma funduszu reprezentacyjnego, tzw. „erki”. „Erkę” zlikwidował pierwszy solidarnościowy wojewoda Franciszek Adamiak. Obecnie jest tak duża dyscyplina budżetowa, że z pewnością „erka” nie zostanie przywrócona, uważa rzecznik prasowy wojewody, Tadeusz Arłukowicz.

— W gabinecie wojewody nie ma też alkoholu, nawet dobrego łomżyńskiego piwa; bo Urząd Wojewódzki jest miejscem publicznym — dodał rzecznik.

Zagraniczni goście wojewody są traktowani z należnym im szacunkiem, ale „bez szaleństw”, jak określił Tadeusz Arłukowicz. I tak hotel „Polonez” będzie odpowie-

dnim miejscem, by w jego restauracji poczęstować obiadem księ lub rządową delegację z Prowincji Trento. Natomiast goście z polskiego rządu, także przyjeździ, szacunkiem, mogą zostać zaproszeni na obiad lub poczęstunek w sali Urzędu Wojewódzkiego (ogólną salą konsumpcyjną jest mała salka dla gości). Goszczono ostatnio w Łomży ministerstwa Jacek Janiszewski został proszony na kolację do restauracji „Polonez”, ale fundatorami byli zesi łomżyńskich spółdzielni państwowych, a nie wojewoda.

Przydzielona mineralna, kawa, herbata i cukierki przysługują także wicewojewodzie. Dyrektor neralny kawę i soki owocowe, rzych wypija duże ilości, kupuje sam. Podobnie jak dyrektor wydziałów UW.



ie budowy i Edwarda Kossakowskich z
radzki jest gaz. W domu wewnę-
alacja na przez fachowców, zgodnie z
iem w przez Zakład Gazowniczy w Bia-
Podobu sąsiada z tej samej ulicy, Janu-
elewski
odbiór finansowali doprowadzenie ga-
a posełowna była także sieć wewnę-
sakovacili za nią prawie sześć tysięcy
le gazach nie ma.

owy pat

i Modzele. Zarząd Miasta trzymają
końca inwestycji i czekają magicznej da-
rali się z w czerwca. W tym dniu
się, że po okresie obowiązywania
i wewnątrz kwietnia 1984 r. o gospo-
ontrolne sprawę. Zgodnie z do-
vu, to drobne zmiany przepisami i dodat-
się, że jest zgodnieniami inwestor (w
tychczasowy Zarząd Miasta) prze-
zelewski zapłacił Zakładowi Ga-
oczątku roku wybudowaną sieć.

marca. Są z etapie uzgadniania wa-
czeni. technicznych Zakład Gazo-
wydanych mała podpisanie umowy
ylko kupu. Tym przekazaniu mająt-
e, nie rozumienia Danuta Kamińska,
— mówi Te. Wydziału Rozwoju
tego Urzędu Miasta w

dłączyć, tra. tej miasto przekazało za-
denerwuje. majątek sięgający około
Gazowniczy. miliardów starych zło-

us Frasu. sytuację zmienia ustawa
zły określa. zia ubiegłego roku „Pra-
r: Zakład G. yczne”, która obowiązuje
na ub. r. Jednakże do tej

nie ma przepisów wy-
precyzujących warun-
zania nowych odbiorców.
w ubiegłym roku wie-

cy. I choć miasto wcześ-
nie aneks do umowy, nie
zakładowi wybudowa-
1997 roku sieci wartości
miliardów starych

aktor Danuta Kamińska
ję na fakt, iż nowa usta-
że obowiązkiem gazo-
zacja finansowa sieci. A

określa, że osoby fizy-
do dnia wejścia w życie
budowały urządzenia ga-
właścicielami lub użyt-

mogą w ciągu dwóch lat
wejścia w życie ustawy
odpłatnie na warunkach
przez strony. Czyli

za darmo. W nowym ro-
nie podpisało aneksu do
nieodpłatnym przekaza-
ie. Dyrektor. efekt był taki, że zakład
owocowe. przestał przyłączać no-
ści, kupuje. rców.

jak dyrek. am być za coś odpowie-
muszę to najpierw prze-
stan, czyli na majątek

Skarbu Państwa. Nie wiem, co zo-
 stanie przyjęte, ale wydaje mi się, że
radni w Łomży wyprzedzili ustawę
— wyjaśnia Tadeusz Frasunkiewicz,
dyrektor naczelny Zakładu Gazo-
wniczego w Białymstoku.

By nie hamować inwestycji,
Zarząd Miasta zapropono-
wał Zakładowi Gazownicze-
mu przekazanie sieci do nieodpłat-
nego użytkowania na podstawie od-
powiedniej umowy użyczenia w za-
mian za utrzymanie ich w należy-
tym i nie pogorszonym stanie. Gazo-
wni to nie zainteresowało.

W tym roku w Łomży jest bardzo
duże zainteresowanie zakładaniem
sieci gazowych. Ale właśnie te inwe-
stycje stoją w miejscu. Mieszkańcy
z jedenastu ulic (m.in. Zawadzkiej,
Partyzantów, Wyzwolenia, Obroń-
ców Łomży) czekają na nowe podłą-
czenia. Nie ma żadnych uzgodnień,
nie ma nowych podłączeń, bo nie
ma aneksu do umowy o darmowym
przekazaniu!

— Obsługujemy cztery wojewód-
ztwa i nigdzie nie spotkaliśmy ta-
kich problemów, jak w Łomży.
Wcześniej bardzo dobrze nam się
współpracowało. Jeśli coś się zmie-
ni, gazociąg będzie miasta. Jeśli
przyjdzie nam płacić, będziemy się
dogadywać. Chciałbym, by nasze
stosunki były takie jak poprzednio
— mówi dyrektor Tadeusz Frasu-
kiewicz.

Nie będzie tak, jak poprzednio,
jeżeli oczekuje, że samorządy i lu-
dzie będą wykładać z własnej kie-
szeni miliardy, by je podarować ga-
zownikom, którzy — jak przystało
na monopolistę, łaskawie puszczą
gaz i będą na nim nieźle zarabiać.

Monopoliści (nie tylko Zakład
Gazowniczy z Białegostoku) nie wi-
dzą paranoi w sytuacji gdyby siebie
postawili w roli petenta: oto dyrek-
tor Frasunkiewicz, aby naprawić
prywatny samochód, kupuje Nowa-
kowi warsztat naprawy, przekazuje
mu go za darmo, a po naprawie płaci
za usługę.

Normalne?

HANNA NOWAK



Czym dziecko żyje, tego się nauczy

*Jeśli dziecko żyje w atmosferze krytyki,
uczy się potępiać.*

*Jeśli dziecko doświadcza wrogości,
uczy się walczyć.*

*Jeśli dziecko musi znosić kpiny,
uczy się nieśmiałości.*

*Jeśli dziecko jest zawstydzane,
uczy się poczucia winy.*

*Jeśli dziecko żyje w atmosferze tolerancji,
uczy się być cierpliwym.*

*Jeśli dziecko żyje w atmosferze zachęty,
uczy się ufności.*

*Jeśli dziecko jest akceptowane i chwalone,
uczy się doceniać innych.*

*Jeśli dziecko żyje w atmosferze uczciwości,
uczy się sprawiedliwości.*

*Jeśli dziecko żyje w poczuciu bezpieczeństwa,
uczy się ufności.*

*Jeśli dziecko żyje w atmosferze aprobaty,
uczy się lubić siebie.*

*Jeśli dziecko żyje w atmosferze akceptacji
i przyjaźni,*

uczy się tego, jak znaleźć miłość w świecie.

(Autor Nieznany, Los Angeles 1991 r.)



Ewa Jarząbek z Załusek zdobyła złoty medal w IV Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Środzie Wielkopolskiej w zapasach w stylu wolnym. Radość była ogromna, tym bardziej że według komunikatu zapewniła jej to miejsce w kadrze na Mistrzostwach Świata w Londynie. W chwili ogłoszenia oficjalnej listy kadrowiczów okazało się, że zamiast Ewy pojedzie kto inny.

Klub sportowy Wissa wniósł oficjalny protest do Polskiego Związku Zapasniczego. PZZ gra na zwłokę. Milczy Prezes, na którego ręce 5 maja złożony został protest.

Ewa — Nie spodziewałam się, że wygram, nawet nie marzyłam. Jednak zwyciężyłam w walce finałowej 9:2. Faworytką była dziewczyna z Warszawy. Dotychczas wywalczyłam III miejsce w Mistrzostwach Polski Kadetek w Łodzi w 1997 r., II miejsce w Memoriale Harczenki w Bydgoszczy, I miejsce w Mistrzostwach Województwa LZS w Szczuczynie w 1998r. Złoty medal zapewniający udział w Mistrzostwach Świata był dla mnie czymś absolutnie najwspanialszym. Otrzymałam piękny rower Jaguar, którego zazdroszczą mi inne dzieci,

ale w tej sytuacji nawet ta nagroda mnie nie cieszy. Wiem, że już przepadło: na pewno nie pojedę. Czuję się zniechęcona: po co darmo trenować... Czuję się oszukana... Nie rzucę zapasów. Mój stosunek do sportu nie zmienił się. Przestałam tylko wierzyć w ideały, że sport jest sprawiedliwą

Zapasy ze skandalem

rywalizacją i że zawsze lepszy zwycięża...

Ewa Jarząbek i Katarzyna Zalewska (rocznik 1982) po raz pierwszy zetknęły się z zapasami w VI klasie. Teraz są uczennicami I klasy Technikum Rolniczego w Nieckowie. Z Załusk wyjeżdżają autobusem codziennie o 7.00, o 7.20 mają przesiadkę w Szczuczynie do autobusu jadącego do Nieckowa. Po lekcjach (13.30 lub 15.00) przyjeżdżają do Szczuczyna na trening, który rozpoczyna się o 15.30. Do domu wracają ostatnim autobusem, o 17.45. Jeżeli spóźniają się, muszą maszerować pieszo 6 km. Po powrocie Kasia pomaga w gospodarstwie, sprząta mieszkanie, Ewa, bywa, zasypia przy stole nad

odgrzanym obiadem. Budzi się późno w nocy i uczy się.

Grzegorz Zańko, trener: — Dziewczeta są talentami sportowymi. Kasia w Środzie Wielkopolskiej w walce o brąz zwyciężyła 10:1. Taki wynik sam mówi za siebie. Pochodzą z miejscowości

liczącej 13 domów i zamieszkałej przez około 50 osób. Kasia ma 7 rodzeństwa, Ewa — 8. Rodziny utrzymują się z niewielkich gospodarstw rolnych. Dziewczeta wykazują wiele samozaparcia, żeby trenować w klubie i osiągać wyniki. Jestem oburzony decyzją prezesa PZZ, który niejako zdyskwalifikował naszą zawodniczkę. Jestem w stanie zrozumieć każdą decyzję, ale nie potrafię zrozumieć uników i gry w ciuciubabkę: do dzisiaj nie podano nam żadnej podstawy prawnej, na mocy której tak postąpiono z Ewą. Gorzej! Nikt nie raczył nam odpowiedzieć na protest, ani pisemnie, ani telefonicznie.

Janusz Marcinkiewicz, prezes Zarządu MLKS „Wissa”: — Wszy-

tko, co chciałbym powiedzieć w tej przykrej sprawie, zawiera tekst naszego protestu: „Zarząd Miejskiego Ludowego Klubu Sportowego „Wissa” w Szczuczynie ubolewa nad decyzją trenera kadry Polski kadetek w zapasach w stylu wolnym Jana Godlewskiego, który bezpodstawnie pozbawił naszą zawodniczkę Ewę Jarząbek możliwości udziału w Mistrzostwach Świata Kadetek, odbywających się w Londynie w dniach 2-4.07.1998r. Ewa Jarząbek spełniła wszystkie wymogi, aby uczestniczyć w tych mistrzostwach: od dwóch lat jest w ścisłej czołówce krajowej w kategorii 52 kg w grupie kadetek, a w roku bieżącym potwierdziła to w IV Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Środzie Wielkopolskiej, zajmując I miejsce. Niezrozumiała jest więc dla nas decyzja trenera, który przy ustalaniu kadry na Mistrzostwa Świata pominął Ewę Jarząbek. (...)

Polski Związek Zapasniczy, tolerując i akceptując takie postępowanie trenera Jana Godlewskiego, odbiera sens celowości dalszego szkolenia Ewy Jarząbek, z którą tak niemoralnie postąpiono.”

BARBARA PASZKOWSKA

FARBY I LAKIERY
MATERIAŁY WYKOŃCZENIOWE
OLEJE I SMARY
HURTOWNIA

"ACHTRA" sp. z o.o., 18-400 Łomża, ul. Przykoszarowa 20 ☎18 49 13
Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-18.00, sobota 8.00-14.00
CENY KONKURENCYJNE!

AGROMASZ Rzekuń k. Ostrołęki
tel. (0-29) 617-560, 617-539

- CIĄGNIKI URSUS, URSUS KREDYT oprocentowanie 0%
- CIĄGNIKI ZETOR, MT2, T-25, LT2
- KOMBAJNY ZBOŻOWE „BIZON”
- KOMBAJNY ZIEMNIACZANE
- PRASY KOSTKUJĄCE I ZWIJAJĄCE

oraz pełen asortyment maszyn i narzędzi rolniczych

folia do kiszzonek i sianokiszzonek prod. francuskiej — ceny promocyjne

Zapewniamy:

- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- bezpłatny transport

**UWAGA KONKURS! Do wygrania ciągnik lub samochód
MATERIAŁY BUDOWLANE — PEŁEN ASORTYMENT**

Nasze zakłady:

Przasnysz, ul. Leszno 42, tel. (0-478) 28-91

Ostrów Maz., ul. Lubiejewska 73, tel. (0-217) 519-46

Maków Maz., ul. Mazowiecka 20, tel. (0-29) 17-14-05

POD PARASOLEM

No, nareszcie będziemy bezpieczni
parasol NATO nad Polską rozpięty
toasty piją za Geremka zdrowie
a chłop i robotnik smutny, pracą zajęty
Powiaty nam załatwi Buzek
i bezrobocie spadnie do zera
wielu szczęśliwych będzie w biurze
choć rolnik krwawi, robotnik
podmiera
Gerek w salonie na kanapie
przy kawie czyta kryminały
to On zbudował murowaną Polskę
choć o tym ludzie zapomnieli
Lecha Szwendę na tor boczny
wypchnęli najlepsi koleś

On pierwszy krzyknął „nie” komunie
i o tym cicho, głucho jak w lesie
Naród jak naród powściągliwy
hosannę śpiewa rząd, prałaci
ja jedno tylko mam pytanie
ile i kto za to zapłaci?

P.S. Tę majową upalną nostalgię
niech rozproszy ta szczypota poezji
satyrycznej.

MARIAN GODLEWSKI
zam. Tybory-Kamianka
18-205 Jabłonna Kościelna
k-3278



WYŻSZA SZKOŁA
ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ
W OSTROŁĘCE

wpisana do rejestru niepaństwowych szkół wyższych pod nr 48 decyzją MEN z dn. 10.08.1994 roku
kształcąca studentów w systemie zaocznym

PRZYJMUJE ZAPISY
na rok akademicki 1998/99 na
Studia Licencjackie

kierunek ADMINISTRACJA

Prowadzimy również nabór na
Studia Magisterskie

dla licencjatów organizowane przez Wydział Prawa
i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego
Zajęcia będą odbywały się w siedzibie WSAP w Ostrołęce

Ponadto prowadzimy nabór na
PODYPLOMOWE STUDIUM PRAWA PRACY
I UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH
Zajęcia będą prowadzone przez 2 semestry

Wszelkie informacje i składanie podań w sekretariacie uczelni

07-400 Ostrołęka, ul. Gorbatowa 15, p. 7
tel. (0-29) 606-886 lub 663-388, fax 606-881



KONTAKTY

Pytanie intymne



Poznaliśmy się na Andrzej-
kach. On ma 22 lata, ja prawie
17. Jest doświadczonym męż-
czyzną, miał już przede mną
kilka dziewczyn. Od kilku tygo-
dni namawia mnie na seks. Na-
głe gdy zaczyna mnie pieścić,
dotyka moich piersi. Mó-
wi, że są duże, ładne. Wcale
wtedy nie czuję przyjemności,
bo jestem rozdrażniona. Kilka
dni temu skończyło się na tym,
że kochaliśmy się po francusku.
Teraz spóźnia mi się miesią-
czka. Koleżanka powiedziała
mi, że można zejść w ciążę, po-
rywając spermę. Czy to jest moż-
liwe? Jeszcze nie miałam pełne-
go stosunku, więc gdybym
wpadła, to tylko po tych pie-
saczotach. Boję się iść do leka-
rza.

Anka

Z pewnością nie mogłaś zejść
w ciążę po takim zbliżeniu. Plem-
niki, które są w spermie, nie są w
stanie doprowadzić do zapłodnie-
nia poprzez usta.

Jeżeli się spóźnia miesiączka,
to mimo strachu, powinnaś pójść
do lekarza ginekologa. Każda roz-
wijająca się dziewczyna, która
dba o swoje zdrowie, odwiedza
gabinet ginekologiczny. Lekarz
sprawdzi budowę anatomiczną;
poradzi, jeśli masz na przykład
niepewne okresy; proponuje, je-
żeli zechcesz, właściwą antykon-
cepcję. Wizytę u ginekologa trze-
ba potraktować jak normalne, le-
carskie badanie.

Piszesz także, że denerwuje
cię, kiedy twój doświadczony
partner pieści piersi. Być może
właśnie widok obnażonego biu-
sta bardzo go podnieca. Jest do-
stojnym mężczyzną, który zna
swoje pragnienia, ty zaś masz je-
szcze nierozbudzone ciało.

Tajemnice namiętności, naj-
bardziej wrażliwych miejsc w cie-
le każdy poznaje powoli i stop-
niowo. Trudno oczekiwać, by
młoda, niedoświadczona dziew-
czyna natychmiast odpowiedziała
na pieszczoty, jeśli te sfery nie są
dotychczas pobudzone. Namów
partnera, by poświęcał ci więcej
czasu i jeśli nie jesteś w pełni
przekonana, że chcesz się z nim
związać, nie decyduj się pod
przymusem na stosunek.



LEKARZ DOMOWY

Mój synek skończył właśnie
cztery lata. Do tej pory nigdy nie
był poważnie chory. Zimą zaczął
skarżyć się na ból brzucha, po-
tem kaszlał, nie mógł wyleczyć
kataru. Pediatra, do którego
zgłaszałam się niemal co ty-
dzień, stwierdził, że są to praw-
dopodobnie objawy alergii. Skie-
rował nas na specjalne testy
alergologiczne. Nie wiem, czy
mam teraz jechać do Białegosto-
ku, do spółdzielni (dla mnie to
duży wydatek), czy wystarczy
opieka pediatry. Dowiedziałam
się także, że muszę zmienić oto-
czenie dziecka, wyrzucić kwiaty
doniczkowe. Czy alergię można
wyleczyć?

Ewa

Alergię musi rozpoznać specja-
lista alergolog, dlatego kontakt z

lekarzem tej specjalności jest nie-
zbędny (w Łomży przyjmują leka-
rze w przychodni specjalisty-
cznej). Można, oczywiście, udać
się do gabinetu prywatnego lub
spółdzielni.

Po stwierdzeniu, że jest to aler-
gia, trzeba bardzo dokładnie sto-
sować się do wskazówek lekarza.
Jeżeli dziecko cierpi na alergię
wziewną, czyli uczulone jest na
substancje wdychane z powie-
trzem (pyłki, kurz domowy, roz-
tocze, sierść zwierząt, wełna), sta-
le lub okresowo musi przyjmować
leki.

Rodzice uczulonego dziecka
powinni zadbać, by do minimum
ograniczyć kontakty z substancja-
mi uczulającymi. Jeżeli dziecko
uczulone jest na pyłki traw, nie
powinno chodzić na spacerzy za

miasto. W domu nie powinno być
psa, kota, świnki morskiej. Mie-
szkanie trzeba urządzić tak, by
zbierało się w nim jak najmniej
kurzu. Trzeba zlikwidować wy-
kładziny, dywany, zasłony. Naj-
lepsza będzie dla domowników
pościel z tworzyw sztucznych
(pierz i puch uczulają). W domu
nie powinno stawiać się kadzide-
łek i innych substancji mocno pa-
chnących (ograniczyć perfumy).
Puchate zabawki dziecka trzeba
co tydzień prać i wkładać na dobę
do zamrażarki (roztocza giną w
temperaturze poniżej 1-15°C).
Sprzątanie zawsze trzeba robić na
mokro.

Dziecko uczulone na pyłki nie
powinno wychodzić na dwór w
ciepłe, wietrzne dni. Najlepiej
spacerować w czasie mżawki lub
po ciemku (niestety), bo wówczas
pyłki nie są aktywne.

Alergia jest dokuczliwym scho-
rzeniem, wymagającym od całej
rodziny chorego narzucenia sobie
reżimu i dyscypliny.

POD PARAGRAFEM

Marzy mi się wyprawa do Af-
ryki. Koleżanka namawia mnie,
byśmy wspólnie wybrały ofertę
biura podróży i pojechały na
kredyt. Podobno są możliwości
zaciągnięcia pożyczki banko-
wej. Zawsze marzyłam o egzoty-
cznej podróży, jednak nigdy nie
mogłam uzbierać całej kwoty,
potrzebnej na wyjazd. Jestem
samotna, mam stałą pracę. Tro-
chę się boję, czy nie za bardzo
ryzykuję, biorąc pożyczkę, ale
jeśli teraz się nie zdecyduję, to
wątpię, czy nadarzy się taka
druga okazja.

Mariola

Coraz więcej biur podróży
(zwłaszcza renomowane) podpi-
suje umowy z bankami. Dzięki
tym porozumieniom klient może
wyjechać na kredyt na wakacje.
By uzyskać kredyt, powinno się
przedstawić kilka dokumentów:

— zaświadczenie z pracy o za-
trudnieniu na etacie na czas nieo-
kreślony,

— zaświadczenie o średnim
miesięcznym dochodzie przez
ostatnie trzy miesiące (wymagane
minimum to 890 zł brutto),

— poręczenie żyrantów (przy

kwocie niższej niż 1000 zł — wy-
starczy jeden; przy wyższej, do
3500 zł — dwóch).

Biura podróży wymagają, by
zaświadczenia o przyznaniu kre-
dytu bankowego były przedłożo-
ne na miesiąc przed wyjazdem.

Wartość kredytu nie może być
wyższa niż 80 procent kosztów
wybranej oferty. 20 procent klient
płaci sam. Z dowodem wpłaty, do-
wodem osobistym i zaświadcze-
niami z zakładu pracy trzeba sta-
wić się w banku i podpisać poży-
czkę.

Banki przyznają pożyczki na
wczasy zarówno zagraniczne, jak
i krajowe. Kredyty mogą być roz-
łożone na trzy lata.



NIEZWYKŁE SPOTKANIE

Mam 32 lata. Moje życie to
praca, dom, praca, dom. Czasami
odwiedziny sfrustrowanej
koleżanki. Każdy ranek wyglą-
dał tak samo. I każda noc. I każ-
da niedziela. Żyłam chyba tylko
z przyzwyczajenia. Był okres, że
się buntowałam. Wysyłałam
wtedy oferty (także do pism
warszawskich), odpisywałam na
oferty. To trwało rok. Coś się
działo, ale nic się nie wydarzyło.
I znów zapadłam w letarg. I zda-
rzyło się coś bardzo smutnego.
Zmarł mój kuzyn (był młodszy
ode mnie, białaczka). Lubiliśmy

się, odwiedzałam go w szpitalu,
czytałam wiersze (sam trochę
też pisał). W dniu pogrzebu pa-
dał deszcz. Wszyscy już poszli,
ja zostałam jeszcze przy grobie.
Jakby jakaś siła mnie tam trzy-
mała. Nie wiem, ile chwil upły-
nęło. Deszcz wciąż padał. Wy-
szłam na ulicę Kopernika, było
mi bardziej beznadziejnie niż
zwykle. Poślizgnęłam się, była-
bym upadła, jakaś starsza kobie-
ta mnie podtrzymała. A potem
ktoś zapytał o dworzec autobu-
sowy. Szłam też w tym kierun-
ku. Nie wiem, jak to się stało.
Ale on nie wyjechał. Rozmawia-
liśmy do rana, siedząc w kuchni.
Rano nie poszłam do pracy. Było
inaczej niż zwykle. I odtąd
wszystko jest inaczej.

Piotr jest o 12 lat starszy ode
mnie. Nie chcę tego nazywać,
ale oboje wiemy, że jesteśmy dla
siebie najważniejsi.

Monika

OFERTY:

Kawaler (29/180). Jestem nie-
pełnosprawny i zagubiony w tym
dziwnym świecie. Marzę o pozna-
niu kogoś, kto mnie zaakceptuje
takim, jakim jestem. Chciałbym

poznać opiekuńczą i wyrozumiałą
Panią do lat 35.

Grzegorz
z łomżyńskiego

Mam 25 lat, jestem średniego
wzrostu. Poznam Panią w stoso-
wnym wieku, szczerą, wyrozu-
miałą. Czuje się taki samotny. Od-
piszę na każdy list.

Robert Makowski
11-227 Kamińsk k. Bartoszy-
woj. olsztyńskie.

Interesuję się sportem i ko-
cham małe dzieci. Jestem samo-
tnym chłopakiem (26/169), niepa-
lącym, trochę nieśmiałym. Lubię
dobre filmy i chodzić na spacerzy.
Moim marzeniem jest poznanie
miłej dziewczyny, z którą mógł-
bym szczerze porozmawiać,
zwrócić się. Napisz do mnie. Mo-
że to ja będę drugą połową Twojego
serca?

Przyjacieli

Za treść ofert redakcja nie ponosi
odpowiedzialności. Oferty zamiesz-
czamy bezpłatnie. Nazwisko i adres
można zastrzec do wiadomości redak-
cji.





POCHWAŁA MŁODZIEŻY

9 maja w godzinach popołudniowych grupa młodzieży ze Szkoły Podstawowej Nr 10 w Łomży, spacerując alejkami ogrodów działkowych im. Jakuba Wagi, zatrzymała się przy działce 242 pytając, czy mogą mi pomóc. Gdy ich zaprosiłem, chłopcy przez godzinę grabili zagony, kopali i usuwali chwasty na kupę kompostową. Byli to uczniowie: Wójcik Daniel kl. 6 „i”, Cichosz Mariusz kl. 3 „i”, Kamiński Grzegorz kl. 6 „k”, Rutkowski Karol kl. 3 „c”, Rutkowski Adam kl. 5 „c”.

Od wielu lat jestem emerytem. Po ukończeniu studiów w Warszawie zostałem skierowany do pracy w Służbie Zdrowia w Łomży, gdzie przepracowałem 38 lat.

Gratuluje Dyrekcji Szkoły i Opieku-

nom klasowym takich uczniów. Życzę dalszych sukcesów w nauce i wychowywaniu młodzieży.

dr Józef Gabiniewicz, Łomża

„PECHOWY PIĄTEK”

Odpowiadając na list pt. „Pechowy piątek”, zamieszczony w tygodniku „Kontakty” (nr 19/98), uprzedzam, że przeprowadzone postępowanie wyjaśniające w sprawie podniesionej przez podróżną autobusu relacji Żelechy – Łomża w dniu 17.04.1998r, nie doprowadziło do jednoznacznej oceny zaistniałej sytuacji.

Jedyny naoczny świadek (podróżny tego autobusu) stwierdza, że podróżna wsiadła do autobusu w czasie kiedy autobus już ruszał z przystanku przy skrzyżowaniu ulic w Piątnicy. Ponieważ na skrzyżowaniu paliło się zielone światło, kierowca, by nie blokować ruchu, powiedział, że bilet wyda po przejechaniu skrzyżowania. Po przejechaniu skrzyżowania wydał podróżnej bilet, a po reszcie prosił zgłosić się przy wysiadaniu, ponieważ nie mógł tego zrobić w czasie jazdy. Po dojechaniu do dworca kierowca chciał wydać resztę, pasażerka jednak pośpiesznie wyszła i trzasnęła drzwiami. Taka jest relacja zdarzenia osoby postronnej. Fakt wydania biletu w cenie 1,10 zł, tyle (a nie 1,20 zł) kosztuje przejazd z Piątnicy do Łomży, jest potwierdzony w dokumencie z kasy fiskalnej „Szczegółowe rozliczenie zadania” pod pozycją 120; godzina wydania biletu 8.40, kolejny numer 1326.

Czy przed wydaniem właściwego biletu miała miejsce próba dania podróżnej jakiegoś innego, nieważnego biletu, nie udało się ustalić. Podróżny, jadący tym autobusem, takiego faktu nie potwierdza.

Biorąc pod uwagę wszystkie mogące wystąpić ewentualności, zwracam się do podróżnych, korzystających z usług PKS, o dokładne sprawdzenie kupionego biletu w zakresie ceny, relacji przejazdu, daty i godziny jego wydania. Podstawowym bowiem obowiązkiem podróżnego jest posiadanie ważnego biletu na przejazd.

Nieodebraną przez podróżną resztę w kwocie 0,90 zł może Pani odebrać w siedzibie Przedsiębiorstwa PKS w Łomży (al. J. Piłsudskiego 88) lub drogą pocztową na wskazany adres.

Mgr inż. Władysław Lach
zarządca PPKS w Łomży

Centrum do rehabilitacji

– Nie podjęliśmy ostatecznej decyzji, czy Fundusz będzie dalej finansował budowę Centrum Rehabilitacji w Łomży – powiedział Jerzy Kulesza, dyrektor Wydziału Weryfikacji Dofinansowań w Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Już ponad rok niszczy rozgrzebana budowa Centrum prowadzona przez Sportowy Klub Aktywnej Rehabilitacji. Po serii nieszczęśliwych wypadków i zatrzymaniu dotacji przez PFRON, nikt nie potrafi powiedzieć, co dalej. Dyr. Jerzy Kulesza, który przyjechał do Łomży, spotkał się z władzami miasta i województwa. Wspólnie urządzono, że Andrzej Trochimowicz, prezes SKAR, ma dwa tygodnie na opracowanie programu działania. Pomagać ma mu w tym zespół złożony z przedstawicieli władz wojewódzkich, miejskich, organizacji pozarządowych i PFRON. Zespół powinien przedstawić harmonogram prac, źródła finansowania budowy i projekt wykorzystania budynku.

– Z całą pewnością Fundusz nie będzie finansował całej budowy, bo jest to sprzeczne z ustawami. Muszą się znaleźć też inni sponsorzy – stwierdził Jerzy Kulesza. – Trzeba zastanowić się nad przekazaniem obiektu podmiotom budżetowym.

Takie postawienie sprawy oznaczałoby, że inwestycja trafiłaby do budżetu samorządowej Łomży. Jest to, jak nieoficjalnie twierdzą przedstawiciele miasta, mało realne. W przyszłym powiecie grodzkim Łomży zostanie kilka rozpoczętych kosztownych inwestycji: Teatr Lalek, oczyszczalnia ścieków. Nie wiadomo, jakie jeszcze inwestycje trzeba będzie finansować. Dołożenie do tego rozbudowanej budowy jest nie do pomyslenia.

Centrum Rehabilitacji niszczało przez ostatnią zimę, choć kontrolerzy PFRON, którzy byli w Łomży na jesieni ubiegłego roku, zalecili zabezpieczenie budowy.

– Nic z naszych wniosków pokontrolnych, skierowanych do SKAR nie zostało wykonane – powiedział dyr. Kulesza.

Zespołem przygotowującym koncepcję naprawczą... ma kierować Andrzej Trochimowicz, człowiek który doprowadził do całego bałaganu i nie wykonał nawet wniosków pokontrolnych. Dlaczego? Bo nadal jest prezesem SKAR. Dlaczego nadal jest prezesem? Ponieważ jest demokracja, a Stowarzyszenie organizacji publicznej przekształciło się chyba w towarzyską.



SBB

SZTUKA BUDOWANIA Bonifikaty

Drzwi

W regionie północno-wschodnim największym producentem drzwi wewnątrzlokalowych jest STOLBUD Sokółka.

Szeroka gama drzwi i skrzydeł drzwiowych wewnętrznych, przeznaczonych do budownictwa mieszkaniowego i użyteczności publicznej, zaspokoi wymagania najwybredniejszych klientów.

Szczegółnej uwadze podajemy fakt, iż wymiary skrzydeł są dopasowane do standardowych ościeżnic metalowych, toteż wymiana polega wyłącznie na zawieszeniu nowych skrzydeł w istniejących ościeżnicach. Ościeżnice drewniane wykonano z drewna klejonego warstwowo, co powoduje, że są one stabilne i odporne na wypaczenia. Elementy konstrukcyjne ościeżnic drzwiowych mają wymiary: 47 mm (grubość) 95 mm (szerokość).

Elegancja i estetyka – to główne cechy skrzydeł drzwiowych i drzwi produkowanych z profilowanej płyty amerykańskiej firmy Jeld-Wen. Posiadają one ramę drewnianą, wypełnioną materiałem stabilizującym („plaster miodu”), która jest obustronnie oklejona prasowanymi płytami z materiału drewnopochodnego. Tak uformowane skrzydła są lekkie, ich konstrukcja zaś stabilna, odporna na pękanie i spękania. Dzięki specjalnej technolo-

gii prasowania płyty profilowane mają rysunek naturalnego drewna, przypominają więc drzwi z litego drewna.

Drzwi malowane są farbami wodorozcieńczalnymi w różnych kolorach, od podstawowego białego po brązowy, zielony czy niebieski.

Drzwi wejściowe do mieszkań w nowej wersji konstrukcyjnej (typ DWA) charakteryzują się znacznie lepszymi walorami akustycznymi i wytrzymałościowymi w porównaniu z drzwiami typowymi. Izolacyjność akustyczna skrzydeł typu DWA wynosi 27 dB.

Montaż okien i drzwi

Aby okna i drzwi zachowały deklarowane parametry i nie sprawiały kłopotu w użytkowaniu, należy prawidłowo je wbudować, co jest szczególnie ważne przy okuciach obwiedniowych firmy Winkhaus, stosowanych do okien i drzwi balkonowych. Regulacja skrzydeł okiennych w ościeżnicach dokonywana jest w fabryce, natomiast przy wbudowywaniu okna należy zwrócić uwagę na:

– zachowanie prawidłowych luzów montażowych pomiędzy ościeżnicą i otworem w ścianie. Szerokość otworu w ścianie musi być większa o min. 20 mm, a wysokość o 45 mm od wymiarów ościeżnicy

– dokładne ustawienie ościeżnicy w otworze okiennym z zachowaniem pionu i poziomu oraz przekątnych.

Dopuszczalne różnice przekątnych ościeżnicy okna po wbudowaniu nie mogą

przekroczyć na długości 1 metra – 2 mm, powyżej 1 metra – 3 mm.

– zastosowanie elementów mocujących ościeżnice w ścianach (kotwy). Niedopuszczalne jest mocowanie okien i drzwi przy pomocy gwoździ lub innych łączników niszczących elementy ościeżnic.

– dokładne uszczelnienie okien w otworze okiennym materiałami termoizolacyjnymi i uszczelniającymi

– prawidłowe przeprowadzenie robót blacharskich, zapewniające właściwe odprowadzenie wody z powierzchni okna

– wbudowanie okna po przeprowadzeniu tzw. mokrych robót murarskich, takich jak wykonywanie tynków wewnętrznych czy wylewanie posadzek.

W praktyce w dystrybucji okien i drzwi często spotykamy się z kłopotem prawidłowego określenia czy drzwi są lewe, czy prawe. Prosta zasada określania kierunku brzmi następująco: „jeżeli ustawimy się po tej stronie drzwi, w którą się one otwierają, i zawiasy będą po prawej stronie, są to drzwi prawe, jeżeli po lewej, będą to drzwi lewe”.

PPB „PREFBET” Śniadowo Kolejowa 17 tel./fax (0-86) 176-129	Centrum Obsługi Budownictwa Łomża, Al. Legionów 147 D tel./fax (0-86) 180-672
Drzwi Stolbud Sokółka	
BONIFIKATA 3%	
Zakup lub zamówienie z realizacją w ciągu 2 tygodni	Kupon ważny: 1.06 ÷ 13.06.98
Tylko do rach. uproszczonego	



KONTAKTY

Mickiewicz dzisiaj: poeta dla poety

„Mickiewicz dzisiaj to tytuł dwudniowej sesji literackiej, zorganizowanej w roku obchodów dwusetnej rocznicy urodzin wielkiego wieszca, przez Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży wspólnie z poetą Janem Kulka.

Sesja rozpoczęła się w Szkole Podstawowej nr 7, noszącej imię Adama Mickiewicza. Wystąpienia dotyczyły różnych faktów z dzieciństwa i młodości poety Romantyzmu. W spotkaniu z młodzieżą uczestniczyli: Krzysztof Karasek, Jarosław Markiewicz i Jan Kulka.

Następnego dnia panelową dyskusję, poświęconą biografii i twórczości poety, prowadziła prof. Zofia Stefanowska.

„Do Mickiewicza przyznają się Polacy, Litwini, Białorusini i Żydzi. Mickiewicza starczy dla wszystkich”, stwierdził m.in. Wojciech Woźniak, krytyk i poeta. Krzysztof Karasek zwrócił uwagę na ponadczasowość i stałą aktualność Mickiewicza: „Gdyby nawet wydawało się, że już wszystko zostało przeczytane, co napisał poeta. To nic, ciągle coś się odkrywa. Przyzwyczajaliśmy się do Mickiewicza historycznego. Teraz przyszedł czas na stronę mistyczną i więcej mówi się o jego biografii”.

Dyskusji historyków i teoretyków literatury przysłuchiwali się nauczyciele i młodzież łomżyńskich szkół średnich oraz pracownicy wszystkich placówek kulturalnych w mieście i władze miasta.

Kolejna sesja mickiewiczowska, zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, już w czerwcu.

Po raz jedenasty Festiwal Teatru w Walizce organizuje Państwowy Teatr Lalek w Łomży. Program:

3 czerwca, środa – • godz. 9.00 – otwarcie Festiwalu • godz. 10.00 – spektakl Państwowego Teatru „Lalka” w Warszawie pt. „Q-Q-Ry-Q, czyli przyjaciele ze skrzyni” Paula Maara (sala widowiskowa) • godz. 10.00 i 13.00 – spektakl Państwowego Teatru Lalek „Rabcio” w Rabce pt. „Król Maciuś Pierwszy” Janusza Korczaka (sala prób) • godz. 14.00 (sala widowiskowa) i 19.00 (Stary Rynek) – spektakl Teatru Tomka Sylwestrzaka z Ośrodka Teatralnego „Banaluka” w Bielsku-Białej pt. „Punch i Judy”. Impreza towarzysząca: spektakl Państwowego Teatru Animacji w Jeleniej Górze pt. „Sceny z życia smoków” (Stary Rynek, godz. 18.00).

4 czerwca, czwartek – • godz. 9.00 i 10.30 – spektakl Kijowskiego Teatru Lalek pt. „Kotek i kogucik” według bajek ukraińskich (sala prób) • godz. 10.00 spektakl Krymskiego Teatru Lalek w Symferopolu pt. „Pietruszka i spółka” według tekstów ludowych (sala widowiskowa) • godz. 13.00 i 15.00 – spektakl Białostockiego Teatru Lalek pt. „Bajka nie tylko o złotej rybce” według Aleksandra Puszkina i Michaiła Zoszczenki (sala prób) • godz. 14.00 – spektakl Lwowskiego Teatru Lalek pt. „Żyrafa i nosorożec” G. Horsta (sala widowiskowa). Imprezy towarzyszące: spektakl Państwowego Teatru Animacji w Jeleniej

Górze pt. „Sceny z życia smoków” (Stary Rynek, godz. 15.00), spektakl Państwowego Teatru Lalek w Łomży pt. „Były sobie świnki trzy” według Łyczczara Stefanowa (sala widowiskowa, godz. 17.00), spektakl Teatru „Malutkiego” Piotra Suzina w Warszawie pt. „Małe jest piękne” (Stary Rynek, godz. 18.00).

5 czerwca, piątek – • godz. 9.00 i 10.30 – spektakl Wileńskiego Teatru „Lele” pt. „Sierotka Helenka i Janek Baranek” według litewskiej bajki ludowej (sala prób) • godz. 10.00 – spektakl Teatru Lalki i Aktora im. Hansa Chri-

stiana Andersena w Lublinie pt. „Koziołek Matołek” Kornela Makuszyńskiego (sala widowiskowa) • godz. 13.00 – spektakl Teatru „Piki” w Pezinok pt. „Gdy mamy nie ma w domu” K. Aulitisowej (sala widowiskowa). Imprezy towarzyszące: autorski program estradowy pt. „Perki-Band. Człowiek orkiestra” (Stary Rynek, godz. 16.00), spektakl Państwowego Teatru Lalek w Łomży pt. „O dobrym diabełku” Pierra Gripiego (sala widowiskowa, godz. 17.00). Po ostatnim spektaklu zakończenie Festiwalu (godz. 18.00).

Bilety w cenie 3 złote za jedno przedstawienie do nabycia w kasie Teatru (ul. Sadowa 12) oraz przed spektaklami.

Festiwal odbywa się dzięki życzliwości Ministerstwa Kultury i Sztuki, wojewody łomżyńskiego, prezydenta Łomży i Fundacji im. Stefana Batorego.

Walizka z teatrem

Oto siostry występne...

W Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży wystawa malarstwa Agnieszki Dacy oraz grafiki i malarstwa Elżbiety Caillot. To zupełnie dwa różne spojrzenia na sztukę, odmienne osobowości twórcze.

Agnieszka Dacy, absolwentka Wydziału Malarstwa krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i École Nationale Supérieure des Beaux-Arts w Paryżu, prezentuje obrazy inspirowane opowieściami biblijnymi. Oto Abraham, któremu

ukazuje się Bóg w trzech osobach. Oto król Gog, symbol zła, występne siostry Ohola i Oholiba, Judyta, która zgładziła Holoferesa, odcinając mu głowę, Józef udręczony przez swych braci. Artystka nie odzwierciedla ich przeżyć jako historii życia, lecz raczej tworzy wizerunek ludzi uwikłanych w dramat; bezsilnych wobec własnego bólu, życiowego wyboru, za który przychodzi płacić im wysoką cenę.

Zupełnie inny nastrój odnajdujemy w pracach Elżbiety Caillot, absolwentki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i paryskiej École Supérieure d'Arts Graphiques „Penninghen”. Prezentuje malarstwo inspirowane naturą oraz grafikę – kulturą Dalekiego Wschodu. Kwiaty i pejzaże, choć abstrakcyjne, są tak sugestywne, że niemal czuje się „strukturę” ich natury, klimat krajów, do których malarka dotarła.

Obie autorki prezentowały swoje prace na wystawach w kraju i za granicą, zdobywając uznanie znawców sztuki i zwyczajnych odbiorców. Nie ma wątpliwości, że twórczość Agnieszki Dacy i Elżbiety Caillot w pewien sposób wzbogaca także naszą wrażliwość i uczucia. Może dlatego właśnie warto zobaczyć łomżyńską wystawę, by sprawdzić jacy sami jesteśmy. (gab)

Ekspozycja czynna do 4 czerwca 1998 roku.

Lepiej być nie może!

Jack Nicholson jest dziś wybitnym aktorem światowego kina. Film z jego udziałem to nie tylko gwarancja perfekcjonizmu, ale i błyskotliwej, dowcipnej interpretacji; mężczyźni Nicholsona są nie tylko tajemniczy i uwodzicielscy, lecz także niebezpieczni, o czym mogliśmy się przekonać oglądając „Wilka” lub „Batmana”.

Najnowsza komedia J.L. Brooksa „Lepiej być nie może” to w zasadzie „utwór na cztery ręce”. „Cztery ręce” należą tylko do Nicholsona. Dlaczego? Otóż film jest mistrzowskim popisem tego właśnie aktora, który sam (liczne wcielenia) wypełnia sobą cały ekran. Widz jest zaproszony do obserwowania niesamowicie zagranej metamorfozy głównego bohatera. Melwin Udalla (Jack Nicholson), autor kiczowato-sentymentalnych romansów, utrudnia życie każdemu, kto stanie na jego drodze (nawet w windzie). Jest absurdalnym, wyizolowanym dziwakiem, który raz dziennie wychodzi ze swego luksusowego apartamentu, by zjeść w pobliskiej restauracji.

Powiem tylko, by nie zdradzać intrygi, że jest warta czasu, spędzonego w kinie.

„Lepiej być nie może” to jeden z najzabawniejszych, ale i najmądrzejszych filmów ostatnich miesięcy. Historia Melwina tchnie dickensowskim duchem: nie ma ludzi złych; każdy, gdzieś bardzo głęboko, ukrywa w sobie wielkie dobro. Nośność jej wymowy spotęgowana jest grą aktorską, wzruszeniem, a przede wszystkim przez śmiech, który od niepamiętnych czasów jest najlepszym nauczycielem. Komedia L. Brooksa to popis gry J. Nicholsona, a także, mężnie dotrzymującej mu kroku, Helen Hunt, za co oboje otrzymali Oscary.

JOANNA
SZELIGOWSKA

PREZENTACJE TANECZNE '98

Prawie 400 wykonawców z 23 zespołów tanecznych zgromadził VII Wojewódzki Przegląd Dorobku Artystycznego Dzieci i Młodzieży Łomżyńskiego „Prezentacje '98”. Przegląd odbył się w Kolneńskim Domu Kultury, który wspólnie z Regionalnym Ośrodkiem Kultury i przy współudziale Kuratorium Oświaty w Łomży był jego organizatorem.

Jury postanowiło nagrodzić i wyróżnić: w kategorii „etiuda taneczna” • grupa wiekowa 11-15 lat – Dziecięcy Zespół Taneczny przy Gminnym Ośrodku Kultury w Czyżewie i Zespół „Alternatywa” ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży • grupa wiekowa 16-19

lat – zespoły „Nastolatki” i „Forever” z Miejskiego Domu Kultury w Grajewie; w kategorii „taniec towarzyski” – Zespoły „Swing” ze Szkoły Podstawowej nr 10 i „Takt” ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży; w kategorii „taniec nowoczesny” • grupa wiekowa 11-15 lat – zespół „Swing” ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży • grupa wiekowa 16-19 lat – zespoły „Fajer Play” z Miejskiego Domu Kultury i „Tamburmajorki” z Grajewa oraz grupę taneczną z Goniądza; w kategorii „zespoły folklorystyczne” – Zespoły Pieśni i Tańca „Mali Grajewianie” i „Grajewianie”.

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

28 maja, czwartek – „ALEJA SNAJPERÓW” (godz. 17.00 i 21.00) • „TAMTA STRONA CISZY” (godz. 19.00);

29-31 maja, piątek – niedziela – „BUNTOWNIK Z WYBORU”, USA 1997, reż. Gus Van Sant. W rolach głównych Robin Williams, Matt Damon. Dwa Oscary i Złoty Glob 97. Konflikt doświadczonego terapeuty i wybitnie zdolnego, skłóconego z

życiem młodego chłopca, który staje przed wyborem: zło czy dobro (godz. 17.30 i 20.00);

1 czerwca, poniedziałek – „ANASTAZJA”, USA 1997. Animowany film dla dzieci w polskiej wersji językowej (godz. 9.00 i 11.00) • „BUNTOWNIK Z WYBORU” (godz. 17.30 i 20.00);

2-3 czerwca, wtorek – środa – „BUNTOWNIK Z WYBORU” (godz. 17.30 i 20.00).

KUPON

.....
imię i nazwisko

.....
adres

.....
telefon

V LIGA

- **ISKRA** — **VICTORIA** 3:0 vo.
- **SPARTA** — **ORLETA** 6:1. Bramki: **Dariusz Sawko** (3), **Jacek Klimaszewski**, **Tomasz Mirecki**, **Sylwester Szymborski** (**SPARTA**); **Ireneusz Kulesza** (**ORLETA**). Już po kwadransie lider prowadził 3:0, kończąc pierwszą połowę wynikiem 5:0. By nie zniechęcić przeciwnika do gry, w drugiej połowie trener **SPARTY** desygnował na boisko czterech graczy rezerwowych, co prawdopodobnie uchroniło **ORLETA** przed wyższą porażką.
- **KONTAKTY** — **FORTUNA** 2:1. Bramki: **Jarosław Szpada**, **Artur Wyszynski** (**KONTAKTY**); **Dariusz Olszewski** (**FORTUNA**). Goście zaczęli spotkanie obiecująco, raz po raz inicjując płynne akcje lewą stroną. Inicjatywa ich została zablokowana w 10. min przez **Jarosława Szpadę**, który po błędzie obrońcy wyłuskał mu piłkę i z bliska umieścił w bramce. **FORTUNA** doprowadziła do wyrównania w 51. min, po celnym trafieniu piłki głową przez **Dariusza Olszewskiego**. Rozstrzygającym momentem spotkania była 65. min gry. Za rękę na polu karnym obrońcy **FORTUNY** sędzia poddyktował rzut karny, pewnie wykonany przez **Artura Wyszynskiego**. Nie załamało to gości, którzy postawili wszystko na jedną kartę, ambitnie dążąc do wyrównania. Ich dominacja bliska była urzeczywistnienia w 70. min, kiedy to **Rafał Aronowicz** zmarnował wyśmienitą okazję. W drużynie gości podobał się młodziutki **Robert Kiner** i napastnik **Andrzej Zalewski**. Mecz bardzo dobrze sędziowała cała trójka arbitrow.
- **ZIEMOWIT** — **ZNICZ** 1:2. Bramki: **Romuald Cekało** (**ZIEMOWIT**); **Wojciech Kowalski**, **Maciej Macko**

(**ZNICZ**). **ZNICZ** sprawił psikusa pewnym sobie nowogrodzianom, którzy prowadzili do przerwy po celnym trafieniu w 15. min **Romualda Cekały**. Męska rozmowa **Mariusza Połtorzkiego** ze swymi podopiecznymi sprawiła, że to jednak **ZNICZ** schodził zwycięsko z murawy.

• **ORZEŁ** — **LKS II** (przełożony na 3.06).

• **UNIA** — **GKS** 5:0. Bramki: **Sławomir Pietrzykowski** (2), **Bogdan Michalczuk**, **Andrzej Sękal**, **Dariusz Wierzbicki** (**UNIA**). **UNIA**, podbudowana zwycięstwem w Łomży, nie wypadła z roli, wysoko pokonując gości. Przerwała tym samym ich znakomitą passę 5 spotkań bez porażki. Dobrze ostatnio spisujący się między słupkami bramkarz **UNII** **Adam Szczepny**, obronił rzut karny. Ozdobą meczu był gol, zdobyty przez **Wierzbickiego** z odległości 40 m!

• **BIEBRZA** — **SKRA** 4:3. Bramki: **Marcin Zajkowski**, **Mariusz Kuczyński**, **Krzysztof Harasiuk**, **Karol Sawicki** (**BIEBRZA**); brak danych o strzelcach **SKRY**. **SKRA** zagrała ambitnie, ale **BIEBRZA** na swoim terenie rzadko oddaje punkty. Tym razem mogła stracić 1 punkt, gdyż **SKRA** była bliska remisu.

• **WISSA** — **PIORUN** (goście nie stawili się)

TABELA PO 26 RUNDACH:

1. Sparta	68	109:25
2. Wissa	56	104:33
3. ŁKS II	53	79:26
4. Orzeł	48	91:35
5. Ziemowit	46	78:38



SPORT



6. Biebrza	43	73:69
7. Kontakty	39	63:66
8. Unia	38	44:43
9. Orleń	38	57:56
10. GKS	34	67:79
11. Fortuna	30	47:49
12. Znicz	32	48:48
13. Skra	27	49:65
14. Iskra	17	36:108
15. Victoria	16	42:108
16. Piorun	4	34:179

KLASYFIKACJA
NA NAJLEPSZEGO
STRZELCĘ

O PUCHAR KONTAKTÓW

1. **Tomasz Mirecki** (**SPARTA**) — 34 bramki; 2. **Kazimierz Puławski** (**ORZEŁ**) — 32; 3. **Krzysztof Zaorski** (**WISSA**), **Krzysztof Brajczewski** (**GKS**) — 27; 4. **Marcin Trojanowski** (**ŁKS II**); 5. **Jarosław Jurczyk** (**ORZEŁ**) — 19; 6. **Robert Lipiński** (**ZIEMOWIT**), **Krzysztof Milankiewicz** (**ORLETA**) — 18.

BIEGI

W Zambrowie w niedzielę, 31 maja (w godz. 9.00-13.00) na stadionie Olimpij odbędą się II Zambrowskie Biegi i I Cross Zambrowski, organizowane przez Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Żubr” i Miejski Ośrodek Kultury. Na najlepszych czekają puchary, nagrody rzeczowe, dyplomy. Zgłoszenia grupowe do zawodów do 29 maja przyjmuje Ognisko TKKF „Żubr” (al. Wojska Polskiego 37c, budynek Miejskiego Ośrodka Kultury, tel. 71-27-99). Zgłoszenia indywidualne przyjmowane będą na godzinę przed rozpoczęciem biegów w określonej kategorii wiekowej.

KOSZYKÓWKA

Po przegranych w kompromitującym stylu barażach o utrzymanie się w pierwszej lidze zespół Płyt Grajewo spadł do drugiej. W ten sposób zniknął z rozgrywek ekstraklasy jedyny reprezentant Łomżyńskiego w tej grupie. Na razie nie wiadomo, jakie będą losy wspierania koszykówki przez Zakłady Płyt Wiórowych SA.

„CZWARTEK
LEKKOATLETYCZNY”

Wyniki „czwartku lekkoatletycznego” 21 maja (zwycięzcy w poszczególnych kategoriach). **Rocznik 1985**: bieg na 60 metrów — **Monika Brzózka** (**SP 4 Zambrów**) i **Zbigniew Mocarski** (**SP 10 Łomża**); bieg na 300 m — **Emilia Iwanowa** (**SP Uśnik**) i **Maciej Hasiec** (**SP 1 Łomża**); bieg na 600 m — **Wioletta Gietek** (**SP 3 Zambrów**); bieg na 1000 m — **Krzysztof Lipski** (**SP 3 Zambrów**); rzut piłeczką palantową — **Edyta Jarończyk** (**SP 7 Łomża**) i **Paweł Kijek** (**SP Kisielnica**); skok w dal — **Izabela Boć** (**SP 5 Łomża**) i **Michał Chludziński** (**SP 9 Łomża**); skok wzwyż — **Katarzyna Czechowska** (**SP 7 Łomża**) i **Zbigniew Mocarski** (**SP 10 Łomża**). **Rocznik 1986**: bieg na 60 m — **Karolina Wilczewska** i **Michał Wanke** (oboje **SP 7 Łomża**); bieg na 300 m — **Agata Modzelewska** (**SP 5 Łomża**) i **Michał Kamiński** (**SP 9 Łomża**); bieg na 600 m — **Emilia Sutkowska** (**SP Ostróże**); bieg na 1000 m — **Lukasz Kalisielewicz** (**SP Sokół**); rzut piłeczką palantową — **Małgorzata Ostrowska** (**SP 7 Łomża**) i **Michał Broniszewski** (**SP Jeziorko**); skok w dal — **Karolina Wilczewska** i **Michał Wanke** (oboje **SP 7 Łomża**); skok wzwyż — **Beata Karwowska** (**SP 7 Łomża**) i **Radosław Chojnowski** (**SP 5 Łomża**). **Rocznik 1987**: bieg na 60 m

— **Justyna Zielińska** (**SP 10 Łomża**) i **Dariusz Czytowski** (**SP 7 Łomża**); bieg na 300 m — **Katarzyna Grunwald** (**SP 3 Zambrów**) i **Daniel Przewodek** (**SP 1 Łomża**); bieg na 600 m — **Patrycja Pogroszewska** (**SP 10 Łomża**); bieg na 1000 m — **Lukasz Bączek** (**SP 3 Zambrów**); rzut piłeczką palantową — **Izabela Pianko** (**SP 2 Łomża**) i **Michał Dąbrowski** (**SP 4 Łomża**); skok w dal — **Katarzyna Grunwald** (**SP 3 Zambrów**) i **Jakub Dardziński** (**SP 2 Łomża**); skok wzwyż — **Katarzyna Kubacka** i **Rafał Kuczyński** (oboje **SP 5 Łomża**).

SZACHY

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka w sobotę, 30 maja, w Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży odbędzie się turniej szachowy w grze błyskawicznej (po 5 minut na partię dla jednego zawodnika) dla uczniów „podstawówek” o puchar prezesa UKS „Dziwiątko”. Zapisy do turnieju w stołowej Szkoły przyjmuje sędzia Borys Alijew do godz. 9.30 w dniu zawodów. Wpisowe: 3 złote od osoby.

TENIS STOŁOWY

W piątek, 29 maja (godz. 12.00) w sali Szkoły Podstawowej nr 5 w Łomży (ul. Polna 40) rozegrany zostanie finał wojewódzki drużynowych zawodów uks-ów w kategorii żaków i młodzików. Drużyna składa się z dwóch dziewcząt i dwóch chłopców.

W Lubartowie rozegrano półfinał mistrzostw Polski Zrzeszenia LZS. Z Łomżyńskiego do finału ogólnopolskiego, który odbędzie się w Kielcach w dniach 13-14 czerwca, awansowali w kategorii młodzików — **Emilia Boguska** (Jarnuty) i **Monika Maleszewska** (Kobylin), kadetów — **Emilia Borawska** (Łady Polne), **Marek Pruzanin** i **Lukasz Bazelak** (obaj Dąbrowa Dzieciół), juniorów — **Alina Żelazna** (Mały Płock) i **Michał Grabowski** (II LO Łomża), seniorów — **Maciej Tarnacki** (Piątnica) i **Hubert Marciniak** (Łomża).

PIŁKA SIATKOWA

Wyniki mistrzostw województwa szkół ponadpodstawowych w piłce siatkowej dziewcząt rocznika 1981 — 1982: 1. III Liceum Ogólnokształcące w Łomży (opiekun **Tomasz Waldziński**), 2. I Liceum Ogólnokształcące w Łomży (**Halina Kalinko**), 3. Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie (**Wiesław Słaby**), 4. II Liceum Ogólnokształcące w Łomży, 5. — 6. Liceum Ogólnokształcące w Ciechanowcu i Zespół Szkół Rolniczych w Nieckowie.

Drugie miejsce zajęła drużyna UKS „Jedynki” Łomża w IX Ogólnopolskim Turnieju Piłki Siatkowej Dziewcząt z klas VII i młodszych, rozegranym w Ostrołęce. Nasz zespół wystąpił w składzie: kapitan **Milena Skowrońska**, **Katarzyna Sowa**, **Magda Narewska**, **Maja Chmielewska**, **Magdalena Łebkowska**, **Wioletta Nowacka** oraz **Monika Gawędzka**, **Justyna Kowalska**, **Anna Skawska**, **Sylwia Szulc**, **Izabela Sakowska** i **Magdalena Kęsik**. Wyróżnienie w Turnieju otrzymała **Katarzyna Sowa**. Trenerem naszych siatkarek jest **Mirosław Skawski**. Kolejny udany występ łomżnianek dowodzi, że także za rok będą liczyć się w kraju w tej kategorii wiekowej.

LEKKA ATLETYKA

Andrzej Korytkowski (**Murawski Holding Śniadowo**) zwyciężył w biegu na 3000 metrów (8 minut, 42,90 sek.) w mityngu kwalifikacyjnym do mistrzostw Polski w Warszawie oraz w biegu z przeszkodami na 2000 metrów (5 minut, 51,03 sek.) także w stolicy. Drugi wynik jest nowym rekordem Łomżyńskiego.

Wszystko taniej
z kartą Daewoo

— Słyszeliśmy, że Daewoo oferuje niezwykle wprost korzyści wszystkim swoim starym i nowym klientom.

— Tak jest. Każdy, kto jeździ jakimkolwiek samochodem Daewoo albo Polonezem (od 1991 roku) otrzyma od nas kartę klubu Daewoo, dającą rozliczne upusty i rabaty w prawie wszystkich dziedzinach życia. Karta klubu Daewoo to wymierna i bardzo znaczna oszczędność przy zakupie elektroniki Daewoo, paliwa, części zamiennych, ubezpieczeń oraz wielu innych rzeczy i usług.

— Co trzeba zrobić, żeby dostać tę kartę?

— Wystarczy udać się do najbliższego Salonu Auto Systemu i wypełnić wniosek.

— Ile kosztuje taka karta?

— Absolutnie nic. Jest ona wydawana gratis na koszt Daewoo.

— To fantastyczne! Czy Daewoo przygotowało jeszcze jakąś niespodziankę?

— Tak. Wszyscy, którzy wykorzystają swoją wizytę w Salonie Auto Systemu, aby przy okazji zmienić swój stary samochód na najnowszy model objęty planem 3-letniej bezpłatnej obsługi i zrobią to do końca maja, otrzymają gratis wczasy dla dwóch osób w luksusowych pensjonatach Orbisu.

— To rzeczywiście niezwykła oferta. Wczasy gratis dla każdego wraz z nowym samochodem w Auto Systemie.

— Przypominam, że oferta ważna jest tylko do końca miesiąca.

— Daewoo raz jeszcze pokazało, że jest liderem na polskim rynku. Nikt nie przebieje tej promocji. Program bezpłatnej obsługi przez 3 lata dla nowych modeli, karta Daewoo, wczasy gratis...

— I najtańsze oprocentowanie na rynku, niewiele ponad 2% rocznie.

— Niesamowite! To chyba już wszystko...

— Skądże! Pierwsi klienci otrzymają jeszcze niespodziankę. Bon, który pozwoli im doposażyć swój wspaniały, nowy samochód: lakier metalik, auto alarm, może nawet klimatyzacja. Wszystko to bez jednorazowego wysiłku finansowego.

— Zapraszamy do Salonów Auto Systemu, Łomża, ul. Senatorska 1.

W dniach 30-31 maja promocyjna wystawa samochodów DAEWOO na Starym Rynku w Łomży.

Artykuł sponsorowany



KONTAKTY

KONTAKTY

DNI ZAMBROWA

W tym roku trwają od 29 maja do 1 czerwca. Oto niektóre imprezy z bogatego programu:

• **29 maja, piątek** – VI Memoriał Janusza Kusocińskiego (stadion Szkoły Podstawowej nr 3, godz. 13.00), II Przegląd Kapel Wesełnych (plac za Miejską Biblioteką Publiczną przy ul. Wyszyńskiego 2, godz. 19.00);

• **30 maja, sobota** – szkolne konfrontacje kulturalne (plac przed Szkołą Podstawową nr 2, godz. 10.00), wystawa z okazji 100-lecia OSP (sala Miejskiej Biblioteki Publicznej, godz. 10.00), Turniej Wiedzy Biblijnej (plac przed Szkołą Podstawową nr 2, godz. 14.30), mecz Olimpia Warszawa – Olimpia Zambrów (stadion miejski, godz. 16.00), recital Alicji Majewskiej (plac przed Szkołą Podstawową nr 2, godz. 18.30);

• **31 maja, niedziela** – II Zambrowski Bieg „Biegniemy ku Europie” (stadion miejski, godz. 9.00), II Otwarte Mistrzostwa Zambrów par w brydżu sportowym (sala Miejskiego Ośrodka Kultury, godz. 10.00), koncert i pokaz muzyki orkiestry dętej z Białegostoku (stadion miejski, godz. 13.00), mecz piłki nożnej księża – policjanci (stadion miejski, godz. 15.00), koncert Folk Braders (muzyka tyrolska i bawarska, stadion miejski, godz. 18.00);

• **1 czerwca, poniedziałek** – przekazanie władzy dzieciom, występ zespołu „Bajka”, wystawa pokonkursowa „Dziecko w fotografii” (sala Miejskiego Ośrodka Kultury, godz. 11.00), wielki festyn dziecięcy (stadion Szkoły Podstawowej nr 3, godz. 15.00), pokaz bractwa ryckiego (stadion SP 3, godz. 17.00), koncert muzyki poważnej (sala koncertowa Państwowej Szkoły Muzycznej, godz. 19.00).

GOŁĄB NA ANTENIE

Łomża, ulica Piękna. Pewna mieszkanka bloku, na dachu sąsiedniego budynku, zauważyła trzepoczącego się na telewizyjnej antenie gołębia.

– Wisiał zaczepiony nóżką – opowiada. – To był okropny widok, ale miałam nadzieję, że jakoś się uwolni. Niestety, rano znowu go zobaczyłam. Wyobrażałam sobie, jak bardzo cierpi, ale zupełnie nie wiedziałam, co robić. Pomyślałam, że trzeba poprosić o pomoc kogoś z tego domu. Ponieważ sama jestem unieruchomiona, skontaktowałam się z sąsiadką. Poszła tam. Co prawda jakiś mężczyzna nie odmówił, ale nie udało mu się uwolnić gołębia. Wtedy postanowiłam zadzwonić do straży pożarnej. Pan, który odebrał telefon, potraktował mnie bardzo poważnie. Strażacy przyjechali bardzo szybko. Weszli na dach, zdjęli antenę i odczepili ptaka. Jeden wziął go w ręce i pogłaskał. Z całego serca dziękuję strażakom za wszystko, co zrobili dla tego stworzenia.

Niestety, uratowany gołąb nie odleciał. Okazało się bowiem, że ma urwaną nóżkę, która wisi na skórcie. Strażacy napoiли go i nakarmili, a potem rozpoczęli poszukiwanie opiekuna dla ptaka przez lokalne radio i Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego. Ostatecznie synogarliczkę odebrał Ryszard Modzelewski, dyrektor Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi, i zawiózł do lecznicy. Ptasia nóżkę trzeba było amputować.

– Ale gołąbek czuje się już dobrze, dopisuje mu apetyt – mówi lekarz weterynarii Beata Rumińska. – Na razie pozostanie u nas tak długo, dopóki nie nabierze sił. Mam nadzieję, że nawet z jedną nóżką też poradzi sobie w życiu.



TU i TAM

BOGUTY PIANKI

• Bogaty program miały Majowe Dni Kultury przygotowane przez Gminny Ośrodek Kultury i Sportu kierowany przez Romana Świerżewskiego. Między innymi z okazji 50. rocznicy biblioteki gminnej otwarta została wystawa rzeźby, malarstwa i grafiki twórców ludowych z regionu. W szkole w Zawistach można było obejrzeć ekspozycję prac Stanisława Borzuchowskiego. Odbyły się spotkania z ciekawymi ludźmi, koncerty oraz imprezy sportowe. (Szerzej – za tydzień.)

GRAJEWO

• W dniach 29-31 maja odbywać się będą tradycyjne Dni Grajewa. Dla mieszkańców przygotowano wiele imprez kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych. Po raz czwarty władzę przejmie na ten czas Młodzieżowa Rada Miasta.

• Zakłady zbożowe w Białymstoku wyraziły poparcie dla sprzedaży lub dzierżawy elewatorów w Grajewie inwestorowi z USA, który zgłosił ofertę utworzenia zakładu produkującego oleje spożywcze. Do wykorzystania jest 1,5 hektara gruntu i część budynków. PZZ potrzebują w Grajewie tylko połowę obiektów.

KOLNO

• 508 woluminów literatury pięknej i książek dla dzieci, pochodzących ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej, przekazano jako dar dla tworzącej się biblioteki parafialnej w Słobódce koło Witebska na Białorusi. Rejon ten zamieszkują licznie Polacy. Książki odebrał goszczący w Kolnie dziekan i proboszcz ze Słobódki, ks. Eugeniusz Achramowicz.

• Z solidnego, metalowego, wykonanego z kątownika ogrodzenia Stadionu Miejskiego zginęło przyspawane do metalowych słupków przesłó. Zarządca stadionu jakby pogodził się z cięciem ogrodzenia z siatki. Mieszkańcy sąsiednich bloków skracają sobie w ten sposób (przez stadion) drogę do supermarketu, a przez dziury wyprowadzają na stadion psy. Ale żeby zdejmować i wywozić w nieznane całe przesłó, to się w głowie nie mieści.

• Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Kolneński Dom Kultury zaprasza 30 maja (godz. 15.00) na imprezę plenerową na placu przed Domem Kultury. W programie: konkursy, turnieje, zabawy i... nagrody.

LUBY KURKI

• Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej dziękuje wójtowi gminy Miastkowo Jerzemu Wróblewskiemu za pomoc w modernizacji budynku na potrzeby OSP i zaangażowanie w sprawy strażaków.

PERLEJEWO

• Samorząd i mieszkańcy gminy konsekwentnie podtrzymywali stanowisko popierające utworzenie powiatu w Ciechanowcu. W sytuacji, gdy jednak szanse na takie rozwiązanie rozwały się, przeprowadzone zostały konsultacje w poszczególnych sołectwach. Mieszkańcy wybierali między Wysokiem Mazowieckiem, Ostrowią Mazowiecką i Siemiatyczami. Większość opowiedziała się za Siemiatyczami.

RAJGRÓD

• Z każdym dniem przybywa do gminy coraz więcej gości i turystów. Większość musi uiścić za pobyt tak zwaną opłatę klimatyczną. W tym roku wynosi ona 1 zł za każdy dzień. Dzieci i kombatan ci płacą połowę stawki.

SOKOŁY

• Emocje powiatowe nadal wstrząsały gminą w ubiegłym tygodniu. Zwolennicy przynależności do Wysokiego Mazowieckiego zorganizowali demonstrację przed Urzędem Gminy i przejazd kawalkady ciągników przez rynek. Kilku mieszkańców gminy oskarżało radnych o zdradę. Dostało się również wójtowi Józefowi Zajkowskiemu, który wyszedł porozmawiać z protestującymi przeciwko decyzji samorządu opowiadającej się za Łapami. Demonstracji przypatrywali się policjanci, ale nie musieli podejmować interwencji. Po raz kolejny w ostatnim czasie zebrali się radni Sokół. Po raz kolejny doszło również do zmiany stanowiska samorządu: większość opowiedziała się za Wysokiem Mazowieckiem. Białostoccy posłowie po rozmowach z przedstawicielami rządu stwierdzili jednak, że powiat w Łapach powstanie, a zmiany zdania radnych Sokół nie będą już brane pod uwagę.

SZEPIETOWO

• Obchodzący w tym roku jubileusz 50 lat działalności Ośrodek Doradztwa Rolniczego jest brany pod uwagę jako główna placówka doradztwa w przyszłym województwie. Na ten temat rozmawiali wojewodowie Krystyna Łukaszuk z Białegostoku i Sławomir Zgrzywa z Łomży w czasie spotkania w Szepietowie.

Polskie Radio Białystok

FM 99,4 MHz

Wiadomości Radia Białystok co godzinę; wydanie główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.15, 6.20; O tym się mówi: 6.45, 7.18; Informacje z przejść granicznych: 5.38, 6.12, 8.15, 12.08, 15.08, 16.24; Sport: 5.16, 7.45, 17.14, 18.05, 19.05, 21.05; Moto Radio: 6.15, 8.15, 12.09, 15.08, 16.24; Reportaży informują: 5.23, 5.45, 6.40, 6.45, 8.20, 16.39, 16.45, 17.21, 17.40, 17.45; Regionalne notowania walutowe: 8.39, 11.08; Serwis kulturalny: 7.13, 8.40, 16.13, 16.55.

5.00 FAKTY I MUZYKA – (wiadomości co 30 minut); 9.15 SPOTKANIA; 10.15 Rozrywka; 11.15 Reportaż; 11.53 English on... Route 66; 13.10 Magazyny Poradnikowe; 14.10 Mixer; 15.10 Co niesie dzień; 16.00 Fakty i Muzyka; 18.05 Muzyczny telefon; 18.30 Audycje dla Mniejszości Narodowych; 19.10 Magazyny Literackie; 19.30 Koncerty Muzyki Poważnej; 20.05 Dobranocka; 20.15 MIXER – muzyka dla wszystkich; 22.00 Reflektorem po świecie – program BBC; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoński, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484, e-mail: mmaciek@polbox.com. Druk: SPPPP „Pogoni” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTY”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





Oto niezwykle efekt niedzielny (24 maja) spaceru Krystyny i Rajmunda Sobutów z dziećmi w lesie w Jeziorku: kozłarż o wadze 40 dkg i średnicy kapelusza 19 cm! Obok rósł drugi, znacznie mniejszy, ale również piękny i zdrowy. Majowy kozłarż, tego jeszcze nie było!



— Jak umierają neurony blondynki?
— Samotnie...

— Jak spowodować, by oczy blondynki zaślnyły blaskiem?
— Zaświecić latarką w ucho.

— Dlaczego blondynkom nie przysługuje przerwa na kawę w pracy?

— Ponieważ jest to nieopłacalne. Po przerwie trzeba je ponownie przyuczyć do zawodu...

— Dlaczego blondynki nie lubią oranżady w proszku?

— Bo nie wiedzą, jak wlać pół litra wody do tej małej torebeczki...

— Dlaczego blondynki nie jeżdżą ogórków konserwowych?
— Bo nie mogą wsadzić głowy do słoika...

— Dlaczego blondynki nie używająibratorów?
— Ponieważ odibratora boją zęby...

— Po czym poznać, że blondynka miała orgazm?

1: Wypuszcza z rąk pilnik do paznokci.

2: Mówi „Następny!”

3: Następny w kolejce puka cię w ramię.

— Ile blondynek potrzeba do wymiany żarówki?

— Dwoch. Jedna do przytrzymania puszeki Pepsi, a druga krzyczy „Taaaaato!”

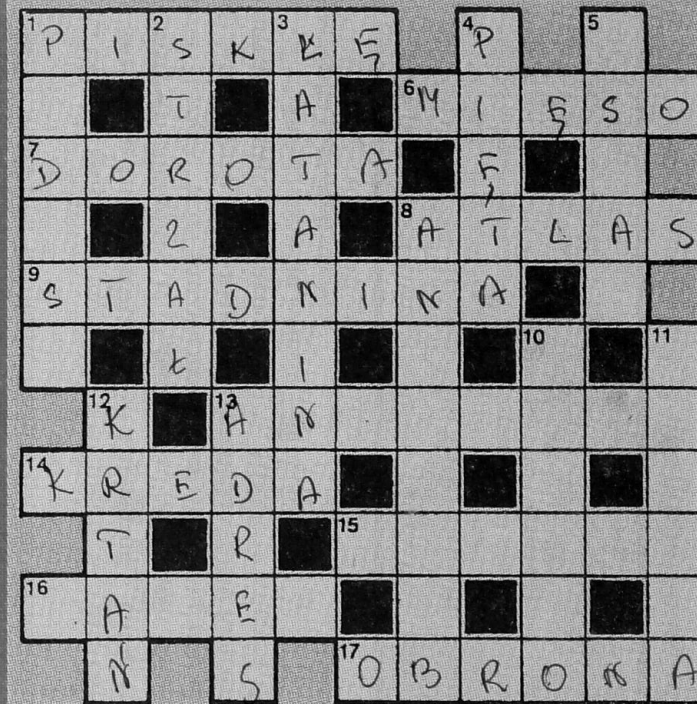
— Co zrobić, gdy blondynka rzuca w ciebie granatem?

— Złapać, wyciągnąć zawleczkę i odrzucić!

— Jaka jest różnica między mądrą blondynką a Yeti?

— Yeti ktoś, kiedyś, podobno widział...

Dowcipy nadesłał Darek z Białegostoku (upominek), na co dzień wcale nie taki antyfeminista, a i brunetki, blondynki, on wszystkie Was dziewczynki bardzo ceni.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) ptasia pociecha, 6) wieprzowina, wołowina, 7) imię Stalińskiej, 8) zbiór map, 9) ośrodek hodowli koni, 13) pracownik OBOP-u, 14) do pisanja na tablicy, 15) owoc z pestką, 16) filmowy ogniomistrz, 17) efektowna interwencja bramkarza.

PIONOWO: 1) płaszczyna przedzielająca biegi schodów, 2) oddany na bramkę przeciwnika, 3) bieganina, 4) część nogi, 5) mahometanizm, 8) mała szklanka do piwa, wódki, 10) w tytule serialu z Hansem Klosssem, 11) hałas, zgiełk, 12) górna część tchawicy, 13) napisany na kopercie. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE Z NR. 13

PRAWOSKOŚNIE: łabędź, ręka, zdroj, pleśń, zdjęcie, okrętka, zięba, boleść, dzień, wieś.

LEWOSKRĘTNIE: łódź, radość, obwódka, śledź, okręt, więzien, dęcie, Piękoś, kośba, teść.

Nagrody wylosowali: LUCYNA KAMONT (Kobyła), WŁADYSŁAW JURCZYKOWSKI (Łomża), WANDA LIPińska (Kolno), MARIA ŁOWICKA (Nowogród), NATALIA MALICKA (Turośl), JERZY NOWAKOWSKI (Pisz), KRZYSZTOF OW CZARUK (Mońki) i ROMAN PIEKUTOWSKI (Tykocin).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

FELIETON LATAJĄCY

W szponach hazardu

Śmiechom i żartom nie ma końca. Rozrywek nie brakuje. Ostatnio najbardziej pasjonuje obywateli toto-łotek wojewódzki. Trwają zakłady, iloma województwami obdarzy nas większość parlamentarna AWS-UW. Trudno zgadnąć, czy będzie ich 12, 17, a może 32. Na dodatek maszyna losująca często się zacina i ku ogólnemu rozbawieniu nie sposób ustalić, ile i na co w jakimś głosowaniu oddano głosów.

Hazard można by poszerzyć o zgadywanie, jaka ilość województw jest dla kraju optymalna. Niestety, tego nikt nie wie i nawet nie stara się ustalić. Być może tajemnicę tę rozwikłał autor reformy, profesor Kulesza. Stwierdził więc zakazano mu publicznych wypowiedzi, bowiem powszechna znajomość trafnej odpowiedzi popsułaby całą zgaduj-zgadule.

Niewyjaśniona jest też zagadka: po cholewę nam ta cała reforma? Jeżeli już tak koniecznie rządzący chcą oddać zdobytą władzę, to czy przypadkiem nie byłaby ona bliżej ludzi, gdyby zlikwidować wszystkie województwa, a zostawić jedynie gminy, łączące się ewentualnie między sobą w dobrowolne, samorządowe związki?

Poza tym, szczytny zamiar oddania władzy społeczeństwu będzie obecnie dla rządzącej koalicji niesłychanie trudny do zrealizowania. Obsadziła bowiem swymi pupilkami wszystkie intratne i mniej intratne stanowiska, czyniąc to nie gorzej niż ongiś śp. nieboszcza PZPR. I jak teraz będzie możliwe przekonać wujka, szwagra czy koleśka od kieliszka, aby dobrowolnie oddał to, co udało mu się zachować? Zwalaszcza iż często nasz hołubiony, wepchnięty na stółek pociołek jest zawodowym dyktantem i w razie utraty posady na urządzie lub w państwowej spółce, grozi mu bezrobocie?

No, ale liczą się dobre chęci rządu. Co prawda, stare porzekadło mówi, że dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane, jednak na szczęście u nas nie chodzi o prawdziwe Piekło z diabłami i bezkami ze smolą, ale o zwykłe, polskie piekielko. A do tego już jesteśmy przywykli.

WIESŁAW WENDERLICH

